WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | NIEDZIELA, 22 PAŹDZIERN. 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 292



F. E. Sillanpää, pisarz fiński jest najpoważniejszym kandydatem do nagrody literackiej Nobla na r. 1933.



Ex-cesarzowa ZYTA, matka Ottona Habsburga, bawi w Rzymie w celu nawiązania stosunków rodzinnych z włoską rodziną królewską.

SEJM BĘDZIE ZWOŁANY

w pierwszych dniach listopada na sesję budżetową.

Pogłoski o rekonstrukcji rządu.-B. premjer Prystor objąć ma stanowisko wicepremjera.

Warszawa, 20 października.

(B) W ciągu bieżącego tygodnia rada ministrów uchwali ostateczny preliminarz budżetowy na rok 1934/35. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia preliminarz budżetowy przesłany będzie do druku, a następnie do sejmu.

W związku z tem w ciągu nadchodzącego tygodnia na jednem z odbywanych obecnie 3 razy tygodniowo posiedzeń rady ministrów, zapadnie decyzja o przedstawieniu Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu dekretu,

ZWOŁUJĄCEGO SEJM I SENAT DO WARSZAWY NA PIERWSZE DNI LISTOPADA R. B.

Jak słychać z kół politycznych dobrze poinformowanych, rząd ma zamiar i w tym roku — zgodnie z przyjętym już od lat zwyczajem — dopuścić do sesji sejmowej 4-miesięcznej, to znaczy, że wykorzystane będzie uprawnienie Prezydenta Rzplitej do odroczenia sejmu w wybranym przezeń momencie na okres 30 dni.

Niewiadomo dotąd, czy odroczenie nastąpi w pierwszych dniach po otwarciu sejmu, czy też w okresie późniejszym, jak to miało miejsce w roku ubiegłym.

Często powtarzane w ciągu ostatnich dni

POGŁOSKI O DALEKO IDĄCEJ REKONSTRUKCJI RZĄDU PREMJERA JĘDRZEJEWICZA OSTATNIO UCICHŁY,

a według naszych wiadomości — o ile do rekonstrukcji wogóle dojdzie — to ograniczy się ona zaledwie do 2 — 3 tek ministerjalnych.

Powodem do pogłosek o rekonstrukcji rządu stała się w ostatnich dniach obecność b. premjera Prystora w Warszawie, który przybył ze swej posiadłości Borki pod Wilnem i odbył w Warszawie kilka konferencyj, a m. in. dłuższą naradę z premjerem Jędrzejewiczem. W pewnych kołach

WYSUWANA JEST MOŻLIWOŚĆ POWOŁANIA B. PREMJERA PRYSTORA NA STANOWISKO WICEPREMJERA LUB MINISTRA KOMUNIKACJI.

Pięć miljonów koron miesięcznie

otrzymywali z Niemiec hitlerowcy, działający w Czechosłowacji. - Jak rząd czeski walczy ze stronnictwami antypaństwowemi

Praga, 20 października.

(PAT) W wyniku rewizji, przeprowadzonej w lokalach rozwiązanego stronnictwa niemieckich narodowych socjalistów i w mieszkaniach członków stronnictwa, skonstatowano, **że stronnictwo to otrzymywało stałe subsydjum z Niemiec w wysokości 5 miljonów koron miesięcznie.**

Przeprowadzona zostanie jeszcze rewizja w lokalach klubu sejmowego i senackiego stronnictwa. Lokale te sa narazie opieczętowane.

***

Praga, 20 października.

(PAT) Przedłożony przez rząd w parlamencie projekt ustawy o stronnictwach, których działalność jest antypaństwowa przewiduje, że stronnictwa takie mogą być rozwiązane na podstawie decyzji władz administracyjnych.

Członkowie rozwiązanego stronnictwa tracą prawo wyborcze na okres trzech lat, **mogą być internowani i może być zarządzone zniesienie w odniesieniu do nich tajemnicy listowej, telefonicznej i telegraficznej.**

Mandaty parlamentarne i samorządowe rozwiązanego stronnictwa tracą swa ważność. W miejsce posłów parlamentarnych rozwiązanego stronnictwa nie wchodzi nikt, **tak że skutkiem tego liczba posłów w parlamencie zostaje zniżona.** Ma to wielkie znaczenie, gdyż zmniejsza się w ten sposób wysokość większości parlamentarnej, która wynosi w normalnych warunkach minimum 151 posłów (parlament liczy 300 członków), jedynie dla spraw, wymagających większości kwalifikacyjnej, przewiduje ustawa obliczenie tej większości według normalnej liczby posłów, t. j. 300.

Projekt przewiduje ważność ustawy do 1 stycznia 1935.

Parowiec japoński zatonął

70 osób poniosło śmierć

Tokjo, 20 października.

(Pat) Parowiec japoński „Yaszimamaru“ na pokładzie którego znajdowało się 80 ludzi, w tem 58 ludzi załogi, zatonął wpobliżu Kobe.

Przyczyną katastrofy był pożar, który wybuchł na okręcie.

Tokio, 20 października.

(PAT) Według ostatnich danych w katastrofie japońskiego parowca Jaszimaru **zginęło prawdopodobnie około 70 osób.**

Uratowano 51 osób. Ci, którzy zdołali uratować się, opisuja okropne sceny, jakie rozgrywały się w chwili, gdy okręt zaczął tonąć.

Walki z powstańcami w Sjamie

10 tys. dolarów nagrody za schwytanie księcia buntownika

Bangkok, 20 października.

(Pat) Rząd wyznaczył nagrodę 10 tysięcy dolarów za schwytanie księcia Bovaradej.

Wojska rządowe, znajdujące się na północy kraju, posuwają się w kierunku południowym, by zaatakować główne siły powstańców. W stolicy i w okolicach, gdzie ogłoszono stan wojenny, panuje spokój.

Rząd domaga się, by powstańcy, którzy opanowali lotnisko w Donmuang, poddali się, **w przeciwnym razie grożą im bombardowaniem.**

Strejk farmerów

w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 20 października.

(Pat) Związek farmerów w stanie Minnesota „Farm Holiday Association“ proklamował, począwszy od soboty,— strajk farmerów w celu zmuszenia Waszyngtonu do opracowania kodeksu dla rolnictwa.

Farmerzy mają również nadzieję, że doprowadzą do podwyższenia cen produktów rolnych.

Jutrzejszy (niedzielny) „EXPRESS“ ukaże się w objętości 12 stron

Cena numeru 10 groszy

Uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone

nastąpi już w najbliższym czasie

Paryż, 20 października.

„Notre Temps“ donosi, że sen. Borah wypowiedział się za podjęciem stosunków z Sowietami.

„Im bliższy kontakt — oświadczył Borah — będzie łączył rządy kapitalistyczne z Sowietami, tembardziej komunizm będzie tracił teren“.

Piątkowy „Le Matin“ donosi, że na skutek wymiany zdań prezydenta Roosevelta z członkami rządu, zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż nastąpi oficjalne uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone, jeszcze przed dniem 1 listopada.

Eskadra polska

nie wystartowała jeszcze z Bukaresztu.

Bukareszt, 20 października.

Z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych (panuje silne niskie zachmurzenie), eskadra samolotów polskich nie mogła wystartować dzisiaj w drogę powrotną.

Jaki jest stan armji francuskiej

Od roku 1913 stan liczebny zmniejszył się dwukrotnie

Paryż, 20 października.

Ppłk. Magne w piątkowym „Petit Journal“ podaje interesujące dane, odnoszące się do armji francuskiej.

Jak się okazuje, armja francuska liczyła w kwietniu 1913 r. — 600.000 ludzi w kraju, 150.000 ludzi w kolonjach. Okres służby wojskowej wtedy wynosił 2 lata.

W roku 1914 przy 3-letnim okresie służby wojskowej Francja posiadała — 800.000 wojsk w kraju i 170.000 w kolonjach.

W r. 1922 przy 18-miesięcznej służbie wojskowej Francja miała 450-tysięczną armję w kraju i 224 tys. w kolonjach.

W r. 1932 przy rocznej służbie wojskowej armja liczyła już tylko 321 tys. w kraju i 224 tys. w kolonjach.

W r. 1933 armja francuska w metropolji i kolonjach wyraża się cyfrą 293 tys. żołnierza.

Sztylet honorowy faszystów

dla narodowych socjalistów.

Berlin, 20 października.

Generalny sekretarz włoskiej partji faszystowskiej Starace przekazał zastępcy kierownika partji narodowo-socjalistycznej Hessowi za pośrednictwem konsula w Monachjum sztylet honorowy partji faszystowskiej

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-5o

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 6—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe 1 od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków, KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Posiedzenie krakowskiego pogotowia ratunkowego

Kraków, 20 października.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego krakowskiego towarzystwa ratunkowego. Przewodniczył prezes Jan Krzyżanowski, który powitał nowych członków towarzystwa w osobach dr. Ciećkiewicza, inż. Rakisza i ks. kanonika Zdebskiego. Nadto prezes Krzyżanowski przedstawił szczegółowe sprawozdanie finansowe i zaznaczył, że wpływy pieniężne maleją, podczas gdy wydatki rosną z powodu stale wzrastającej liczby interwencji pogotowia ratunkowego. Obecnie pogotowie niesie pomoc przeciętnie 1.500 razy miesięcznie. W zakończeniu zastanawiano się nad sposobem wyszukania nowych źródeł dochodu dla tej pożytecznej instytucji, jaką jest dla Krakowa Towarzystwo Ratunkowe.

Zuchwałe włamanie pod Chrzanowem

Chrzanów, 20 października.

Nocy ubiegłej do mieszkania Ludwika Chrząszczaka we wsi Poręba-Żogety w pow. chrzanowskim włamali się złodzieje przez wyjęcie szyby w oknie. W czasie gdy sprawcy plądrowali mieszkanie, przebudziła się siostra Chrąszcza, i widząc złodziei chciała wszcząć alarm.

Jeden z opryszków doskoczył do niej w tym momencie i przycisnął ją twarzą do łóżka, uniemożliwiając jej w ten sposób wołanie o pomoc. Tymczasem drugi opryszek spakował do worka szereg przedmiotów. Obaj złodzieje zbiegli pod osłoną nocy. Policja wszczęła za nimi poszukiwania.

Nagły zgon

Kraków, 20 października

Wczoraj o g. 9 wieczorem przechodnie na ul. Jagiellońskiej zauważyli na chodniku leżącego starszego mężczyznę nie dającego oznak życia. Przybyły na miejsce posterunkowy wezwał pogotowie, którego lekarz stwierdził śmierć. Jak się okazało, zmarłym jest krawiec Stanisław Grochal (Szewcka 21). Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Białym Orlem", Rynek A—B 15. „Apteka", ul. Łobzowska 6. „Apteka pod Świętą Kingą", ul. Grzegórzecka 9. „Apteka pod Złotym Lwem", ul. Długa 4. „Apteka pod Murzynem", ul. Krakowska 19.

„Apteka pod Orlem", Plac Zgody 18, w Podgórzu.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr M. im. J. Słowackiego — o godz. 20-ej „Śluby panieńskie".

Teatr Bagatela: — o godz. 8-ej wieczorem: „Królowa Przedmieścia".

Teatr „Domu Żołnierza" — o godz. 8-ej — „Szalona dziewczyna".

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Dzieje grzechu".
APOLLO: — „Zdobyć cię muszę".
ATLANTIC: — „Chandu" i „Wschód słońca".
PROMIEŃ: — „C. K. Komenda serc".
SŁOŃCE: — „Congorilla".
SZTUKA: — „Toto".
ŚWIT: — „Nowoczesny Robinson".
UCIECHA: — „Turbina 50.000".

Radjoprogram

KRAKÓW.

7.00—7.55: Audycja poranna, 11.30: Przegląd Prasy Polskiej. 11.50: Program na dzień bieżący, 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 15.30. Transmisja z Warszawy. 16.00. Audycja dla chorych ze Lwowa. 16.40—17.50. Transmisja z Warszawy. 17.50. Płyty. 18.00—19.05. Transmisje z Warszawy. 19.05. „Co słychać na świecie". — omówi dr. J. Reguła. 19.20. Rozmaitości, komunikaty. 19.25. Kwadrans literacki. 19.40. Program na dzień następny. 19.45—24.00. Transmisje z Warszawy.

Jak Maliszowie zachowują się w więzieniu

Malisz jest zupełnie złamany, natomiast jego żona w dalszym ciągu jest zupełnie spokojna

Kraków, 20 października.

Kilka dni tylko dzieli nas od rozprawy doraźnej przeciwko Maliszom. „Express Ilustrowany" zdołał zdobyć garść szczegółów z więzienia śledczego św. Michała, w którem przebywają Maliszowie. Jak się okazuje, Malisz jest złamany na duchu. Popadł on w silną depresję.

W ciągu całego dnia krąży niespokojnie po celi, a w nocy zeskakuje często z pryczy i przemierza celę z kąta w kąt. Schudł on straszliwie. Oczy biegają mu niespokojnie. Ręce trzęsą się.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Malisz, który zawsze chełpił się, że jest bezwyznaniowcem i ateistą — modli się obecnie w więzieniu żarliwie.

W rozmowach w dalszym ciągu bierze na siebie całą winę, twierdząc, że żona jego była tylko biernym świadkiem zbrodni. Błaga też wszystkich, by rozprawa odbyła się jaknajwcześniej, GDYŻ CHCE PONIEŚĆ JUŻ KARĘ ZA SWÓJ CZYN.

Zupełnie inaczej zachowuje się Maliszowa. Jest zupełnie spokojna i nie załamała się. Z tak niezmąconym spokojem opowiada o swych czynach, że budzi to zdumienie. Twierdzi też, że mąż był tylko bezwolnem narzędziem w jej ręku i że to w jej głowie powstał plan napadu na listonosza. Gdy mąż ociągał się i chciał z tego zrezygnować, namawiała go tak długo, aż uległ.

Przyznaje się też w dalszym ciągu, iż sama zastrzeliła Suesskindowa i zraniła jej córkę. Jak się okazuje, badanie psychjatryczne Maliszów znów się przeciągnęło, ponieważ wyłonił się szereg dodatkowych kwestyj. W razie, gdyby badania te potrwały jeszcze dłużej — termin rozprawy doraźnej, wyznaczony na 25 b. m., przesunięty będzie o kilka dni.

NAJTAŃSZE źródło zakupu tylko wprost w wytwórni konfekcji dziecięcej „MODA DZIECIĘCA" Kraków, Rynek Gł. 17, w podwórcu (Przechodnia na ul. Bracką)

Przemówienia prokuratora i obrońców

w procesie o zajścia w Łapanowie

Kraków, 20 października.

Wczorajszy, jedenasty dzień rozprawy o zajścia w Łapanowie poświęcony był wywodom stron. Rozprawie towarzyszyło wielkie zainteresowanie publiczności, która od samego rana zapełniła salę po brzegi.

Jako pierwszy zabrał głos prokurator dr. Szypuła, rozpoczynając swe przemówienie od następujących słów: „Wysoki Trybunale, rozprawa w ciągu ostatnich kilkunastu dni roztoczyła tu na sali smutny obraz krwawych zajść, w czasie których dopuszczono się strasznej zbrodni — tłum rzucił się na stróżów bezpieczeństwa, ładu i spokoju publicznego. W wyniku zajść padło kilka trupów, kilka osób odniosło ciężkie rany, kilkadziesiąt lżejsze".

Prokurator wykazuje następnie złą wolę oskarżonych, jako szczególnie czynnych w tłumie, i pokolei omówił winę poszczególnych oskarżonych. Następnie przeszedł mówca do scharakteryzowania zeznań świadków i tak kończy:

„Przewód sądowy wykazał, że oskarżeni rzucili się na przedstawicieli władz, pełniących swą ciężką służbę i innych do tego wzywali. Wymaga to potępienia i dlatego proszę o wydanie wyroku, zasądzającego wszystkich oskarżonych, stosownie do ich winy".

Zkolei zabrał głos obrońca dr. Warenhaupt. Rozpoczyna on od opisu strzelaniny, omawiając ją początkowo jednostronnie, co wywołuje interwencję przewodniczącego, który wzywa obrońcę do spokoju.

Adwokat opisuje przebieg zajść, poczem przechodzi do ich genezy. W dalszym ciągu przechodzi adw. dr. Warenhaupt do omówienia sytuacji przed zajściami i po nich, wykazując, że można ich było uniknąć, używa jednak przytem takich zwrotów, że przewodniczący jeszcze trzykrotnie przywołuje obrońcę do porządku.

Wreszcie mówca porusza wyniki postępowania dowodowego, starając się wykazać, że nie obciążyło ono dostatecznie lub też wogóle nie obciążyło oskarżonych i w konkluzji prosi o wyrok uniewinniający.

Ostatnia część przemówienia tego obrońcy wywołała cały szereg scysyj z przewodniczącym, który wielokrotnie upominał i odbierał mu głos. Wreszcie przemówienie wygłosił adw. Wusatowski, który przeprowadził polemikę prawną z aktem oskarżenia i omówił dokładnie postępowanie dowodowe. W konkluzji obrońca ten, jak i jego poprzednik, prosił trybunał o wyrok uniewinniający.

Następnie oskarżeni skorzystali z ostatniego słowa, poczem przewodniczący, wiceprezes dr. Krupiński, zapowiedział ogłoszenie wyroku w najbliższy poniedziałek na godz. 10 rano.

Afera skarbowa w Żywcu

Urzędnicy przed sądem apelacyjnym w Krakowie

W lipcu ub. roku wykryto w Żywcu wielką aferę.

Pod zarzutem sprzeniewierzenia w ciągu kilku lat około miljona złotych, aresztowano szereg urzędników skarbowych. Między innymi aresztowany został urzędnik Adam Rudecki, oskarżony o sprzeniewierzenie 60.000 zł. z wpłat podatków. W czasie rozprawy przed sądem okręgowym w Wadowicach przyznał się on do winy i zeznał, że przy jego pomocy, przyjaciel jego, Karol Majdak, sprzeniewierzył 45.000 złotych. Rozprawę wobec tego przerwano i aresztowano Majdaka. Majdak dostał skazany na 6 lat i 10.000 złotych grzywny, a Rudecki na 7 lat więzienia i 30.000 zł. grzywny. Ponadto pozbawiono obu praw obywatelskich na 10 lat.

Wczoraj przed sądem apelacyjnym w Krakowie sprawa ta była rozpatrywana ponownie przez sędziów: wiceprezesa Potempę, Kawęckiego i Gardulskiego. Oskarżał prok. Szuchiewicz. Majdaka bronił adw. Aschenbrenner, a Rudeckiego — adw. Kulpa. Sąd skazał Majdaka na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na 5 lat, a Rudeckiego na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 10 lat. Obu zwolniono z zapłacenia grzywny.

Bolączki przedmieść krakowkich

P. prezydent dr. Kaplicki osobiście dokonuje lustracyj

Jak wiadomo, Wielki Kraków posiada liczne przedmieścia powstałe przez przyłączenie do miasta gmin o charakterze wiejskim. Gminy te wysuwają szereg postulatów gospodarczych, kulturalnych, zdrowotnych, komunikacyjnych i t.d. których zaspokojenie staje się coraz pilniejsze.

W związku z tem prezydent Krakowa dr. Kaplicki zajął się szczegółowo zbadaniem tej sprawy. Objeżdża on osobiście od pewnego czasu te dzielnicy, bada panujące tam stosunki, by w ten sposób ustalić program prac miejskich. Niezależnie od tego, prezydent zapoznaje się z zagadnieniami i rozwojem życia przedmieść, wydaje doraźne zarządzenia celem usunięcia braków niecierpiących zwłoki.

Prezydent dr. Kaplicki zlustrował do tychczas dzielnice Grzegórzki, Dąbie, Płaszów, Dębniki, Zakrzówek i Ludwinów.

Echa zajść w Kasinie Wielkiej

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie toczyła się dziś rozprawa o ekscesy w Kasinie Wielkiej w styczniu rb. Uczestników tych zajść, 27 włościan, skazał sąd okręgowy w Nowym Sączu na kary od roku do trzech i pół lat więzienia.

Wczoraj rozprawa odbyła się przed sądem apelacyjnym. Na rozprawe przy było tylko 8 oskarżonych, wobec czego sprawę pozostałych oskarżonych wyłączono. Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, tylko Emilowi Miecherczykowi zniżył karę do roku więzienia.

Tajemnicze postrzelenie

Kraków, 20 października.

Tajemniczy wypadek miał miejsce w lesie pod Mielcem.

Rano udał się do lasu rolnik Wojciech Szkoda, w celu narabania drzewa. Gdy po upływie kilku godzin nie wracał do domu, na poszukiwania jego udała się cała rodzina. Znaleziono go w dużej kałuży krwi. Jak się okazało. Szkoda został postrzelony w głowę. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala. Szkoda nie wie, kto go zranił, ponieważ strzał padł ztyłu.

Włamanie w Krakowie

Kraków, 20 października.

Zuchwałego włamania dokonano wczoraj do mieszkania Kazimierza Boguszewskiego przy al. 3 Maja. Jakiś nieznany złodziej wszedł przez otwartą górną część okna do mieszkania i splądrował je.

Łupem złodzieja padło ubranie męskie, zegarek i pewna kwota pieniężna. Ogólna strata wynosi 250 zł. Po dokonaniu kradzieży złodziej zbiegł.

Narodowi socjaliści polscy na usługach Hitlera

Inż. Żmidziński demaskuje na rozprawie sądowej działalność jednego z przywódców tej partji

Katowice, 20 października.

Pod przewodnictwem sędziego dr. Fiuczka rozpatrywana była dziś w sądzie grodzkim niezmiernie sensacyjna rozprawa, która rzuciła światło na stosunki panujące w partji narodowych socjalistów polskich oraz na rolę niemców w tej partji.

Sprawa ta odbyła się z oskarżenia adwokata Wacława Kozielskiego, organizatora narodowych socjalistów w Polsce przeciwko Józefowi Grali, Aleksandrowi Żmidzińskiemu i Milanowi Miśkiewiczowi o zniesławienie.

Tło tej sprawy przedstawia się następująco: Kozielski, organizując ruch narodowo-socjalistyczny założył jednocześnie własny organ pod nazwą „Jedna karta". Później nieco powstał organ na Śląsku pod nazwą „Błyskawica".

Mimo wspólnej ideologji oba organy zaczęły walczyć ze sobą. **Skończyło się na tem, że Kozielski na jednem z zebrań narodowych socjalistów na Śląsku został wykluczony z partji.**

Przewodniczący partji zarzucił Kozielskiemu utrzymywanie kontaktu z hitlerowcami z Niemiec. Nazwano go bez ogródek „szkodnikiem państwa polskiego" i jak się wyraził inż. Żmidziński — **powinien on za to wisieć na stryczku.**

Na rozprawie dzisiejszej oskarżony Żmidziński wyjaśnił sądowi, że zarzucane Kozielskiemu czyny podtrzymuje w całej rozciągłości.

Kozielski pewnego dnia, w towarzystwie oskarżonego Miśkiewicza, spotkał się z niejakim Baumanem z Berlina, który zajmuje stanowisko w ruchu hitlerowskim w Niemczech, jako szef propagandy zagranicznej.

Bauman w rozmowach przeprowadzonych z Kozielskim miał mu oświadczyć, że **wypłaci mu 20 tysięcy marek niemieckich, o ile narodowi-socjaliści polscy pójdą po linji wskazań Hitlera.**

Mimo, iż Kozielski wiedział, kim jest Bauman, nie zaniechał dalszych konferencyj. Czy Kozielski otrzymał coś, tego nie stwierdził.

Dalej Żmidziński opowiada, że Kozielski **domagał się usunięcia z lokalu portretu Prezydenta Rzplitej Mościckiego,** mówiąc, że rządy obecne obali się prędzej, czy później, a wówczas on obejmie władzę. Kozielski miał również propagować w swych okólnikach kierunek filokomunistyczny.

Na prawdziwość tych zarzutów oskarżony prosił sąd o wezwanie szeregu świadków między innymi starostę będzińskiego Boxę, oraz zażądał dołączenia do akt sądowych protokułu śledztwa, toczącego się przeciwko Kozielskiemu w prokuraturze.

Kozielski na wszystkie te zarzuty miał tylko tę odpowiedź, że Bauman interesował go, jako człowiek inteligentny i obeznany dokładnie z programem hitlerowskim.

Sąd odroczył sprawę celem powołania świadków.



Tego nie zniesie nawet najzdrowsza cera bez uprzedniego przygotowania; silne wahania temperatury powodują szorstką i wiotczeje.
Krem biologiczny

Eukutol S

chroni doskonale cerę przed szkodliwemi wpływami atmosferycznemi.
By każdemu dać możność wypróbowania naszego kremu biologicznego i przekonania się o jego zbawiennem działaniu, **obniżyliśmy znacznie ceny:**
duże pudełko kosztuje teraz tylko zł **1.40**
małe " " zł **0.75**

REPERTUAR ŚLĄSKI.

Kino „Apollo" Bielsko. „Jej Królewska Mość" z Lilją Harvey.

Kino Miejskie Bielsko. „Człowiek małpa".

Kino Miejskie Biała. „Wujek Mozes".

Katowice Teatr Polski. „Stefek".

Pełna tabela wygranych

Loterji Państwowej

Warszawa, 20 października.

W drugim dniu ciągnienia loterji główne wygrane padły na następujące numery:

Zł. 15.000 na nr. 52822

Zł. 2.000 na nr. 10704

Zł. 1.000 na nr. 65227 85696 126420

Zł. 400 na nr. 47696 52653 65749 167857.

Po zł. 200 na nr. 30080 63514 64085 74885 78388 83927 117112 131556 136528 163956.

Po zł. 150 na nr. 1368 2175 10687 29551 30173 31418 31674 32197 37947 40252 45225 50235 54171 57282 61171 65350 68633 68997 73496 74164 87937 91540 94587 112111 114884 120558 126587 127861 135819 149156 151310.

W następnem ciągnieniu padło:

Po **zł. 1000** — 17522 43947 119178 129365.

Po **zł. 500** — 22675 35884 141320 148698 123893 162755 165513.

Po **zł. 400** — 1810 6689 9672 22991 66626 86932 109002 115147 118123 140900 160643.

Po **zł. 200** — 2514 9804 34760 37650 65835 103089 114019 120529 129022 137498 143933 158115 169656.

Po **zł. 150** — 2648 3655 10238 26513 30341 38769 41125 44889 48862 50208 62524 62775 71945 72781 76135 77173 81212 83685 85498 90885 91649 95778 99656 104142 105877 113260 117204 118664 133064 136235 139555 139897 141440 149311 150962 157649 163046 169195.

W pierwszym dniu ciągnienia padły następujące stawki:

66 517 608 10 1944 166 91 371 426 514 765 850 2056 78 127 32 250 362 520 727 696 71 3026 30 67 114 75 271 92 428 55 550 663 850 4051 70 202 28 34 68 462 688 772 993 5109 318 73 418 28 523 623 94 96 849 6269 89 337 412 565 763 73 7037 43 95 108 491 504 30 88 763 8027 82 909 9007 196 324 68 435 836 39 41 92 10046 49 101 89 201 451 640 758 910 11021 181 351 416 544 641 800 937 12150 267 393 521 698 13321 503 624 706 815 900 59 14034 156 417 562 99 637 15130 354 411 762 93 814 26 29 16029 136 577 650 807 31 17014 52 64 234 85 383 443 606 25 34 821 18095 153 347 61 512 81 662 747 86 885 19015 100 257 449 77 667 69 828 920 20067 278 395 510 84 605 40 84 87 719 23 38 813 34 21056 370 559 61 97 820 25 44 22010 133 245 375 500 609 62 70 737 90 95 808 912 26 23023 476 666 77 819 24191 98 296 511 31 731 47 971.

25074 203 57 64 300 96 528 67 681 912 49 26139 94 291 638 48 812 27009 126 314 481 520 66 643 965 28065 87 153 80 91 221 56 310 17 34 552 707 29151 60 220 54 302 456 523 66 72 618 871 921 30058 215 303 553 59 72 609 46 72 809 902 31063 70 259 364 458 681 873 992 32159 274 392 888 33293 378 422 504 05 61 749 888 34212 388 415 567 76 83 86 644 797 974 35321 87 98 575 759 36021 311 516 606 84 96 750 841 37006 104 533 86 672 809 17 40 83.

38170 80 339 752 39238 666 76 837 938 40022 70 115 301 15 944 97 41004 126 58 225 80 424 59 93 523 633 81 710 89 802 42032 120 43 218 83 348 79 411 12 57 507 600 767 78 79 43057 97 106 350 519 49 744 75 825 44019 46 57 120 29 98 219 69 548 759 88 930 45038 118 206 46 322 656 99 800 71 992 46197 217 49 56 61 555 657 47119 205 523 63 734 841 48030 160 226 402 57 539 44 56 775 810 18 30 947 49184 209 15 70 344 441 60 668 705 07.

(Dalszy ciąg na str. 7-ej).

Oszukańczy fabrykanci „porteru bezalkoholowego"

B. poseł ukraiński i b. komornik osadzeni w więzieniu. — Wierzyciele stracili 160 tysięcy złotych

Lwów, 20 października.

(d) Jeszcze w ubiegłym roku w rozsprzedaży we Lwowie okazało się piwo „Porter bezalkoholowy" we flaszkach.

Piwo to reklamowane silnie na Targach Wschodnich miało być „konkurencją" dla doskonałego porteru żywieckiego. Niestety napój ten, wyrabiany domowym sposobem, nie znalazł konsumentów, a szumnie ogłaszany „browar" przy ul. Kadeckiej jakoś nie był do odszukania dla wierzycieli.

Sprawa więc oparła się o sąd karny i znowu przyszła na tapet z chwilą, gdy zeszłego miesiąca został aresztowany za malwersacje **dyrektor kancelarji sądu okręgowego i b. komornik Szawaluk**

Okazało się, że Szawaluk był fabrykantem tego „porteru bezalkoholowego", a jego spólnikami: były poseł ukraiński i były więzień brzeski zredukowany, inspektor szkolny Iwan Liszczyński i niejaki Natan Horowitz. **Trójka ta, zakładając „browar", dopuściła się oszustwa na 160.000 zł.**

Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia dr. Kapuściński, na polecenie którego zostali aresztowani obaj spólnicy Szawaluka. Policja odstawiła Liszczyńskiego i Horowitza wprost do więzienia sądowego.

Hypnotyzer „uzdrawiał chorych" na Śląsku

Niezwykłym oszustem zajęły się władze

Katowice, 20 października

W Siemianowicach policja aresztowała niezwykłych oszustów. Sylwester Makowski, hypnotyzer, urządzał przy pomocy medjum 25-letniej służącej Marji Plegówny „niewidziane dotychczas seanse". Wywoływał rozmaite duchy, nawet Bismarcka.

Zrozumiała rzecz, że wszyscy uczestnicy tych seansów musieli płacić sprytnemu hypnotyzerowi ogromne sumy.

By seansom nadać większą wartość, Makowski dopuścił się profanacji kilku grobów w Grudziądzu i **przyniósł do domu szkielety zmarłych.** Przy pomocy tych szkieletów przeprowadzał on rów nież „cudowne" leczenia wszystkich chorób. Makowskiego odstawiono do więzienia śledczego w Katowicach. Odpowiadać on będzie za oszustwa i profanację grobów.

Aresztowanie szpiegów we Francji,

którzy wykradli dokumenty wojskowe.

Paryż, 20 października.

Według doniesień z Tulonu, wykryto tam sprawców kradzieży ważnych dokumentów wojskowych.

Na skutek prowadzonego od 4-ch dni śledztwa, aresztowano Ludwika Vidala, rysownika w warsztatach torpedowych oraz Kamilą Andre.

W mieszkaniach obwinionych znaleziono kompromitujące dokumenty. — „Quotidien" twierdzi, że przewidziane są jeszcze dalsze aresztowania.

Szef lotnictwa czeskiego

przybywa do Polski

Warszawa, 20 października.

(B) Oprócz wizyty lotników sowieckich w Warszawie, o której donosiliśmy już, oczekuje również Warszawa w najbliższych dniach wizyty szefa lotnictwa czechosłowackiego, gen. Pfeiffra, który wyląduje na lotnisku mokotowskiem w dniu 24 b. m. Przyleci on na trzymotorowym aparacie typu Fokker w asyście kilku wyższych oficerów

Prawdopodobnie wizyta gen. Pfeiffra pozostaje w związku z inicjatywą czeską, zdążającą do stworzenia związku lotniczego wszystkich narodów słowiańskich. Poza Polską i Czechosłowacją, przystąpiłyby do tego związku Jugosławja oraz Bułgarja, istnieje również możliwość przyciągnięcia do organizacji tej Rumunji.

Ujęcie włamywaczy w Cieszynie

Cieszyn, 20 października.

W Cieszynie dokonano nocy ubiegłej wielkiego włamania do drogerji Malisza. Łupem złodziei padły towary, wartości kilkudziesięciu tysięcy koron czeskich. Zarządzona w okolicy Cieszyna obława, dzięki sprężystości policji wojewódzkiej dała pozytywny rezultat.

Już po paru godzinach patrol policyjny ujął uciekających ul. Szeroką złodziei. Okazali się nimi Henryk Wlas i Henryk Komola z Czeskiego Cieszyna. Bandyci byli uzbrojeni. Część skradzionych towarów zdołano odnaleźć, resztę zaś przemycili zagranicę. Władze czeskie wyraziły podziękowanie policji wojewódzkiej za szybkie ujęcie sprawców włamania.

Zgon postrzelonego przemytnika

Król. Huta, 20 października.

Jak już donosiliśmy, w pościgu za bandą przemytniczą funkcjonarjusze straży granicznej postrzelili na terenie powiatu świętochłowickiego przemytnika Stanisława Radosza z Gródka, pow. będzińskiego. Ranny przemytnik przewieziony do szpitala w Szarleju zmarł wczoraj wskutek upływu krwi.

Aresztowanie wywrotowców

Cieszyn, 20 października.

Policja polityczna w Czeskim Cieszynie aresztowała znanego przywódcę Wszechniemców, architekta Fulda, oskarżonego o prowadzenie wraz z innymi akcji wywrotowej na terenie Śląska Cieszyńskiego. Aresztowanego umieszczono w więzieniu w Morawskiej Ostrawie. Aresztowanie Fuldy wywołało powszechną sensację.

Oblężenie bandytów pod Czeskim Cieszynem

Cieszyn, 20 października

W Mostach pod Czeskim Cieszynem ukryło się w stodole 9 niebezpiecznych bandytów. 7 z nich żandarmerja czeska aresztowała. Pozostali dwaj ukryli się tak głęboko w sianie, że nie można ich było wydostać. Ponieważ bandyci są uzbrojeni, żandarmerja czeka, aż sami opuszczą kryjówkę.

Dokoła stodoły krążą silne patrole żandarmerji.

Minjatury

Beczka śmiechu

—o—

Klops spotyka na ulicy swego przyjaciela.

— Czemu jesteś taki zły? — zwraca się doń.

— Wyobraź sobie, że oddałem na bagaż walizkę, która zginęła... Zażądałem trzystu złotych odszkodowania...

— I nie chcieli ci dać?...

— Nie... znaleźli walizkę!

***

Papkin jest wojażerem. Przyjechał właśnie po raz pierwszy do Wygłupina. Na stacji zwraca się do zawiadowcy:

— Czy może mi pan polecić jakiś znośny hotelik w tem miasteczku?

— Widzi pan, ja panu powiem... —odpowiada zawiadowca. — Niektórzy wolą zatrzymać się w hotelu „Pod białą kuropatwą", inni „Pod żółtą sroką"... Ale mówię panu zgóry, że bez względu na to, w którym z tych dwuch hoteli pan się zatrzyma, nie będzie pan mógł spać...

— Dlaczego?

— Bo przez całą noc pan będzie żałował dlaczego pan lepiej nie zajechał do drugiego hotelu...

***

Hrabia Hieronim Abštyfikiewicz zadzwonił na lokaja i rzekł:

— Proszę powiedzieć szoferowi, żeby wyprowadził niebieską limuzynę z garażu...

— Pani hrabina wyjechała właśnie tą limuzyną... — odparł lokaj.

— W takim razie niech wyprowadzi drugą maszynę!

— Jaśnie panienka wyjechała właśnie tą drugą maszyną... a młody pan wsiada właśnie teraz na motocykl...

Hrabia pomyślał chwilkę i odparł zrezygnowanym głosem:

— W takim razie proszę mi przynieść moje pantofle, jeżeli nikt ich nie włożył...

***

Ferdek szczyci się, że ma wielkie zdolności hypnotyczne.

— Czy wiesz — powiada do przyjaciela — że ja umiem mówić oczyma?... Przypatrz się tylko... Widzisz tego pana po drugiej stronie ulicy?

— Widzę...

— Otóż, uważaj... Nic do niego nie powiem, tylko na niego spojrzę, a zobaczysz, że on sam do mnie podejdzie...

Jegomość z drugiej strony ulicy rzeczywiście podszedł do Ferdka, trzasnął go w pysk i powiada:

— Jeżeli jeszcze raz wybałuszysz tak na mnie ślepia, to ci gęba z obydwóch stron spuchnie!...

O wszystkiem potrochu...

Za dziesięć lat, a więc w roku 1943, odbędzie się w Warszawie

wielka wystawa światowa

na wzór tej, jaka istniała do niedawna w Chicago. Mimo długiego okresu, dzielącego nas od tej uroczystej chwili, już dziś czynione są

wstępne przygotowania

w związku z tem wielkiem dla naszego życia gospodarczego wydarzeniem. Utworzono już kilka sekcyj, które zajęły się przygotowaniem terenów i propagandą wystawy.

***

Według tymczasowych obliczeń ministerstwa komunikacji wynika, że

deficyt kolei państwowych

za pierwsze pięć miesięcy bieżącego roku wynosi przeszło 40 miljonów złotych.

Wkrótce ukaże się rozporządzenie o przedsięwzięciach rozrywkowych, normujące sprawy urządzania wszelkiego rodzaju imprez, produkcyj słownych i muzycznych, przedsięwzięć sportowych,

szkół tańców salonowych i t. p.

W myśl nowego rozporządzenia wszelkie te imprezy wymagają uprzedniego zezwolenia czynników administracyjnych. Nowe zarządzenie ma na celu ograniczenie rozpowszechnionych ostatnio

bezwartościowych imprez

szkodzących innym imprezom o charakterze naprawdę kulturalnym i wartościowym.

Szkoła dzielnych żon

istnieje we Włoszech i cieszy się dużą frekwencją.

W malowniczem miasteczku lombardzkiem Bergamo, położonem u podnoża Alp (niedaleko Medjolanu), istnieje od 25-ciu lat jedyna w swoim rodzaju szkoła: „**Szkoła dzielnych żon**". Uczelnia ta obchodziła właśnie w tych dniach swój srebrny jubileusz.

Założona przez panią Annę Perico-Baldini, ma ona za cel **przygotowywanie młodych dziewcząt do życia małżeńskiego i rodzinnego**. Rządzić domem — to wcale nie tak łatwe zadanie, jak się zdaje na pierwszy rzut oka. Wymaga ono nieraz dobrego przygotowania; brak jego staje się niejednokrotnie przyczyną poważnych niesnasek domowych, a czasem — istnych wojen i rewolucyj...

Brak takiej szkoły dawał się dobitnie odczuć w sferach mieszczańskich włoskiego, zwłaszcza medjolańskiego. Pani Perico - Baldini, powołując do życia „Szkołę dzielnych żon", przyczyniła się w znacznej mierze do wzmocnienia kwalifikacyj gospodarczych kobiet włoskich, które to kwalifikacje pozostawiają nieraz dość wiele do życzenia... Dlatego to we Włoszech szkoła taka jest instytucja nader pożyteczną.

Przez szkołę „dzielnych żon" przepłynęło dotychczas **50.000 uczennic**, z czego 525 zostało nauczycielkami gospodarstwa. Szkoła w Bergamo, rekrutująca swoje uczenice głównie z Medjolanu i Lombardji, **otworzyła z czasem filję w Rzymie**.

Jaki jest program nauczania „Szkoły dzielnych żon?" Znajdujemy w nim takie przedmioty, jak „**Życie rodzinne w swoich różnych przejawach**", „**Podział czasu**", „**Administrowanie pieniędzmi**", „**Wartość moralna rady i przykładu**" **itp.**, a ponadto nauka gotowania (nietylko w teorji, ale i w praktyce), sprzątania itd. Jednem słowem, zadaniem szkoły jest kształcenie materjału na dzielne żony, dewizą jej — „**żyć nietylko ładnie, ale żyć dobrze**".

Bóle i zawroty głowy, bezsenność, uczucie lęku, stan depresji — towarzyszące sklerozie usuwa sok czosnku z marką F. F. wyrobu Apteki Mazowieckiej Doktora Sklepińskiego w Warszawie, Mazowiecka 10.

Broszurę o kuracji czosnkowej i informacje w Łodzi udziela Apteka Bojarski i Schatz, ul. Przejazd 19.

Najskuteczniejsza i najoszczędniejsza metodą perfumowania się jest woda kolońska „Lady"

MŁODY energiczny handlowiec, samodzielny buchalter, z wyższemi studjami, oficer rezerwy poszukuje pracy, łaskawe oferty sub. „28" do Expressu Ilustrowanego, Gdynia.

TRZYPIĘTROWA kamienica do sprzedania Szopienice, Kościuszki 7.

W świetle kinkietów

Douglas Fairbanks

założył nową wytwórnię w Londynie

(lu). — Douglas Fairbanks wraz z synem rozpoczął walkę z hegemonją Hollywoodu. Udało im się stworzyć w Londynie

wielką wytwórnię,

do której przyłączyła się również znana wytwórnia amerykańska „United Artist". Zebrano olbrzymi kapitał na ten cel, przyczem budżet tegoroczny nowej wytwórni Fairbanks ma wynosić

58 miljonów franków.

Fairbanks przystąpił już do nakręcania pierwszych filmów.

Pierwszy obraz tej nowej wytwórni nosi tytuł „Car Piotr III". Tytułową rolę kreuje Douglas Fairbanks, rolę zaś Katarzyny II objęła znana artystka **Elżbieta Bergner** (bohaterka „Arjany"), która wyemigrowała z Niemiec.

Następnym filmem tej wytwórni będzie „Don Juan".

DZIŚ CIĄGNIENIE

I-ej klasy 28-ej Loterji Państwowej przeto nie zwlekaj i zakup los bezzwłocznie w najpopularniejszej kolek. w Zag. Dąb.

ST. HLAWSKIEJ

Sosnowiec, 3-go Maja 23

lub w najbliższych oddziałach tej kolektury

w Będzinie, Małachowskiego 1

w Dąbrowie-Górn., 3-go Maja 4

w Zawierciu, 3-go Maja 1

w Grodźcu, Kościuszki 3.

Na prowincję wysyłamy losy po wpłaceniu należności na konto P.K.O. 304.267.

ANDRZEJ NOMAR. 21)

Blondynka czy brunetka?

Sensacyjna powieść kryminalna.

— Co się stało? — zapytał niespokojnie.

— Nic... to wyboje na szosie — tłumaczył się niezdarnie Steryński.

Pocałunku tego zapomnieć nie mógł. I chociaż od wyjazdu z Zakopanego minęło już kilkanaście dni szukał beznadziejnie spokoju w domu i na ulicy. Szczególniej w domu, gdy zmęczony pracą kładł się na kozetkę, przeżycia w aucie wracały silną falą. Męczyły go niewymownie.

Zerwał się i włożywszy niedbale kapelusz wyszedł na ulicę. Stojącemu u zbiegu ulic szoferowi kazał jechać do Urzędu Śledczego. Inspektora Granta zastał przy biurku czytającego gazetę.

— Doskonale że pana widzę — powitał go uradowany inspektor — gdzie się pan podziewał od tego czasu?

— Byłem niezdrów inspektorze — odpowiedział dziennikarz, wymijająco, unikając jego wzroku.

— Widać to, pobladł pan, wychudł — powiedział inspektor i podsunąwszy mu dziennik zapytał:

— Czytał pan?

Steryński machnął zrezygnowany ręką.

— Nic nie czytałem i nic mnie nie obchodzi.

Inspektor roześmiał się i poklepał go po ramieniu.

— To jednak pana zainteresuję. Pozwoli pan, że przeczytam — oświadczył i nie czekając na odpowiedź, ciągnął dalej. — Pod tytułem „**Która zabiła?**", znajduje się astępujący opis.

Za kilka dni będziemy świadkami wielk'ego procesu. Przedmiotem jego będzie sprawa wzruszającego dramatu, który rozegrał się swego czasu na ulicy Ludnej, zakończonego śmiercią młodego lekarza dr. Romana Mietlickiego. Przed kompletem najwybitniejszych sędziów naszego miasta staną dwie urodziwe kobiety. Jasnowłosa Marja Mesanow i śniada Magdalena Mawilska, które prokurator będzie oskarżał o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Zbrodnia ta powstała niewątpliwie na tle erotycznem. Rozprawa ze względu na środowisko z jakiego się wywodzą bohaterki wzbudziła wielkie zainteresowanie w całem mieście. Dramat duszy kobiecej, targanej sprzecznemi uczuciami miłości i zemsty niewątpliwie zaabsorbuje wszystkich.

Inspektor skończył i odłożywszy gazetę spojrzał na Steryńskiego. Siedział w fotelu z przymkniętemi oczyma. Wyglądał bardzo mizernie. Zapadłe policzki, wydłużony nos i blada cera nie wróżyły nic dobrego.

— Co panu jest? — zapytał zaniepokojony na serjo Inspektor. Steryński jakby obudzony ze snu, zerwał się z krzesła.

— Nic — bąknął — głowa mnie boli.

— O, to nic strasznego, jest dobry na to sposób. Pójdziemy do jakiegoś lokalu na muzykę.

Inspektor zdjął z wieszaka kapelusz i laskę.

— Idziemy?

— Idziemy — powtórzył jak echo roztargniony Steryński.

ROZDZIAŁ XIII.

Nadszedł dzień procesu... Obszerna sala sądowa nie mogła pomieścić ciekawej publiczności i mimo wydanych kart wstępu tłok panował nie do opisania. Wszystkie ławy i krzesła pozajmowane już od wczesnego rana. Przeważała w 75 procentach płeć piękna spragniona dreszczyków sensacji.

Również loża prasowa zajęta była do ostatniego miejsca; usadowieni przy barjerze fotografowie czyhali na swe ofiary z wycelowanemi na ławę oskarżonych aparatami. Wiała ona jeszcze pustką, jednak zazwyczaj dobrze poinformowana publiczność zdawała sobie sprawę, że oskarżone znajdują się już w gmachu sądowym i lada chwila wejdą na salę.

Na jednym z krzeseł pierwszego rzędu zasiadł redaktor Steryński. Wolał siąść na osobności, niż wśród kolegów swego zawodu, których wrodzona ciekawość go nieco dzisiaj denerwowała. Z dalszych rzędów dochodziły do niego przytłumione szepty dzielących się wrażeniami kobiet. Brzęczały mu koło uszu — natrętne, niby osy. Tematem tych szeptów była oczywiście rozprawa sądowa. Roztrząsano pokolei każdy szczegół zabójstwa przy ulicy Ludnej, opisywanego szeroko przez prasę. Aby tematy były pikantniejsze zaprawiano je nieprawdopodobnemi wprost bajeczkami. Steryński całą siłą woli hamował się, aby nie zareagować. **Nie mógł oficjalnie wystąpić w obronie oskarżonej, niechcąc się narazić na drwiny i docinki. A tak by chętnie tym wszystkim kumoszkom zamknął gadatliwe usta... Gdyby tylko mógł... Przerzedziłby nielitościwych i obojętnych na cudzą tragedję widzów i zamknąwszy drzwi sądu na wszystkie spusty, kazał dopiero sądzić.**

Przy pustych krzesłach i ławach... Denerwowały go szczególnie dwie jakieś młode kobiety, siedzące tuż za nim i plotkujące na wyścigi.

— Bo proszę pani dr. Roman Mietlicki były kochankiem Marji Mesanow — tłumaczyła jedna drugiej.

Odpowiedział jej krótki ironiczny chichot.

Słowo „kochanek" uderzyło w Steryńskiego kamieniem. Byłby niewątpliwie zareagował, gdyby nie nagła cisza jaka zapanowała na sali.

— Wstać sąd idzie — obwieścił publiczności donośnym głosem woźny.

Wszyscy zerwali się z miejsc.

Z drzwi umieszczonych w rogu sali powoli począł wyłaniać się komplet sędziów, który miał wymierzyć sprawiedliwość. Gdy sędziowie zasiedli przy olbrzymim stole nakrytym zielonem suknem, przewodniczący siwy jak gołąb mężczyzna dał znak ręką. Publiczność jakby na komendę siadła i wlepiła oczy w drzwi wiodące na kurytarz. Jeden tylko Steryński odwrócił głowę w przeciwnym kierunku i tępy wzrok wbił w weneckie okna za któremi szumiały wysokie drzewa. Cichy szmer zachwytu, jaki rozległ się na sali zmusił go do spojrzenia na ławę oskarżonych. Siedziały już... Poważne i blade za wzruszenia. Przyciskały się ramionami do siebie, chociaż ława mogła pomieścić kilkanaście osób. Marja Mesanow wyglądała jak nieziemskie zjawisko. Ubrana była w czarną jedwabną suknię z białym kołnierzykiem i białymi mankiecikami. Rasowe dłonie trzymały torebkę z której wyglądała chusteczka z ciemnem obramowaniem. Czarny, lśniący kolor sukni odbijał jej złocistą rozwichrzoną czuprynę.

Wyglądała jak wcielenie słodyczy i smutku zarazem. Od chwili aresztowania nie zmieniła się wcale. Jedynie oczy utraciły swój blask.

Zasnuły je wypłakane łzy.

Dalszy ciąg jutro)

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

41)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Ołuński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka; i razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Narzeczoną Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę..

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Cudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Bełzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek" podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Bełzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

W melinie złodziejskiej „Bladego Józka" zbiera się cała „ferajna": — Pakuła, znany szpryngowiec „Melonik", krwawy sutener Bazylek i Maniek — postrach przedmieścia. Omawiana jest sprawa napadu na pałac przemysłowca Kiefera. Do roboty ma być wciągnięty również Garbusek, przeciwko któremu ostro występuje „Blady Józek".

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Stryga-Toporski.

W tym czasie przybywa do Zawidzkiego jego wierny sługa, Piotr, który oznajmia mu, że stary hrabia wykreślił go z testamentu, gdyż dowiedział się, że on nie jest jego synem.

Zawidzki wpadł w szał.

— Czy sądzisz, że pozwolę na to, aby Chudzik otrzymał ogromny spadek po moim ojcu? — zwrócił się do księżniczki.

Zatrzymał się przed Jana, jakgdyby spodziewał się od niej odpowiedzi, lecz nie doczekawszy się jej ciągnął dalej podniesionym głosem:

— O nie, moja droga!... Na to nie pozwolę!...

— Co zamierzasz uczynić ... — zapytała wreszcie Jana.

— Zaraz się przekonasz!... Zaraz zobaczysz!...

To rzekłszy, otworzył drzwi i zwrócił się do stojącego na korytarzu Pakuły:

— Sprowadźcie mi tutaj tego Garbuska!... Mam dla niego robotę!

Jana uniosła się zlekka. Była widocznie zaciekawiona co też Zawidzki uczyni, jak zareaguje na czyn ojca.

Po chwili na progu zjawiła się postać Garbuska. Pakuła pozostał na korytarzu. Garbusek tym razem przebrany był jako szofer. Nosił skórzaną kurtkę i czapkę z nausznikami, zasłaniającą mu całą twarz. Nie podnosił wzroku, patrząc nieruchomo w jakiś punkt na podłodze.

— Słuchajcie, młodzieńcze! — zwrócił się doń poufale Zawidzki. — Polecił mi was P[illegible]uła... Czy można na was polegać?...

— Z całą stanowczością, proszę pana... — odparł Garbusek. — Jestem do pańskich usług. Podejmuję się wszystkiego...

— Dobrze... Zobaczymy jak ta próba wypadnie... Jeżeli dobrze wywiążecie się z zadania, nie minie was sowita nagroda... A więc słuchajcie... Czy wiecie, gdzie leży majątek „Wierzbów"?...

— Wiem, proszę pana... Jest to posiadłość hrabiego Nepomucena Strzygi-Toporskiego... — odparł Garbusek.

— A właśnie!... Widzę, że się orjentujecie w sytuacji... A znacie pałac, jaki tam się wznosi?... — pytał dalej Zawidzki.

— Tylko zdaleka go widziałem, proszę pana, wewnątrz nie byłem...

— To wystarczy... Grunt, że macie niezłą orjentację... Otóż... Uważajcie co wam teraz powiem... W pałacu wierzbowskim mieszka stary hrabia Strzyga-Toporski... Jest on chory... Ciężko chory... Wiadomo mi, że sporządził ostatnio nowy testament, rozumiecie... Ten testament muszę mieć... I to jaknajszybciej... Zrozumiano!... Wasza w tem głowa jak to zrobić!... Grunt, żeby było zrobione! Wykraść testament hrabiego Strzygi-Toporskiego!... To wszystko!... Podejmujecie się?...

— Owszem... Dlaczego nie... — odparł niewzruszony Garbusek.

— Dla ułatwienia zadania dam wam do pomocy starego sługę, Piotra, który wam pomoże... No, to wszystko... Kiedy możecie jechać?...

— Choćby zaraz, proszę pana...

— Doskonale... Tu macie sto złotych na drogę... Resztę Piotr załatwi... Jutro oczekuję was zpowrotem... No, niech się wam powiedzie...

— Dziękuję... — odrzekł Garbusek, zgarniając pieniądze.

Wyszedł na korytarz, a za nim Zawidzki, który odszukał Piotra i kazał mu szykować się do drogi.

— Nie miałem innego wyjścia... — wyjaśniał Janie po powrocie. — Gdyby testament ojca zyskał moc prawną, byłbym unieszczęśliwiony na całe życie... Jeśli testament zniknie bez wiedzy ojca, majątek przechodzi automatycznie w moje ręce... Wtedy zaczniemy nowe życie, prawda, Jano?..

Rozdział trzydziesty piąty

Nieszczęśliwy ojciec

Pakuła czekał na Garbuska w ogromnem naprężeniu. Jaką robotę powierzy mu Zawidzki?... Czy jego też wciągnie do tego interesu?... Czy Garbusek podzieli się z nim zyskami?...

Oto pytanie, jakie frapowały jego umysł, gdy stał w hotelowym korytarzu, oczekując wyjścia towarzysza. Gdy Garbusek ukazał się w korytaarzu, Pakuła rzucił się nań odrazu:

— No, dobry interes?... Forsę dostałeś?...

Garbusek wyjął z kieszeni sto złotych, dołożył jeszcze pięćdziesiąt i rzekł:

— Masz... To twoja część... A teraz nic nie gadaj, bo jestem zajęty...

— Idziesz na robotę?... Gadaj!

— Teraz o nic nie pytaj!... Potem pogadamy... Nie mam czasu...

Pakuła nie gniewał się nań zbytnio z powodu tej małomówności. Grunt, że dostał na rękę 150 złotych... Starczy na pijatykę na pewien czas... Nie nalegał więc, zbytnio i wprost z hotelu „Majestic" udał się do pobliskiej knajpki na „oblanie interesu".

A tymczasem Garbusek zabrał się poważnie do roboty. Nawiązał zaraz komitywę z Piotrem i razem udali się do Wierzbowa.

Pałacyk wierzbowski stał na pagórku, skąd rozciągał się bajeczny widok na daleką szachownicę pól i czarną plamę lasu na horyzoncie. Za pałacem, otoczonym pięknym ogrodem, rozciągały się zabudowania gospodarskie i mieszkania dla służby. Była to jedna z wielu posiadłości hrabiowskich, rozrzuconych po całej Polsce. Hrabia Nepomucen Strzyga-Toporski najchętniej przebywał jednak w Wierzbowie, gdzie spędził swe dzieciństwo i młodość. Tu — jak mawiał — musi również dokończyć swego żywota...

I byłby szczęśliwy w swym ukochanym Wierzbowie, gdyby nie troski, jakie przyczyniał mu syn Włodzimierz vel Karol Zawidzki... Hrabia był człowiekiem solidnym, dbającym o opinję swego rodu, ambitnym na punkcie honoru, nie mógł więc znieść łajdackiego trybu życia, jaki prowadził jego syn... W dodatku te wieści o tem, że Włodzimierz nie jest jego synem... Hrabia nie mógł tego przeboleć...

Spodziewał się, że Włodzimierz po otrzymaniu listu przyjedzie napewno, lecz stało się inaczej...

Hrabia siedział okryty pledem przy oknie, wychodzącem na ogród i patrzał w siną dal, otuloną welonem zapadającego zmierzchu. Na jego pomarszczonej zwiędłej twarzy, znać było ślady ciężkiej choroby. Pacjent pokasływał co chwilę, przykładając chusteczkę do ust. W staroświecko, lecz bogato urządzonym salonie, krzątała się pielęgniarka w białym czepeczku.

— Panno Jadwigo... zwrócił się do niej hrabia w pewnej chwili. — Przyjechała bryka z dworca... Proszę zobaczyć kto tam z miasta wrócił...

Pielęgniarka wyszła z salonu i po chwili wróciła z Piotrem.

— Ach, to ty, Piotrze... — rzekł hrabia słabym głosem. — No, cóż tam słychać?... Sam przyjechałeś?...

— Tak jest, panie hrabio, sam.. Pan hrabicz źle się czuje i nie może narazie przybyć.

— Źle się czuje... — odparł hrabia z ironicznym uśmieszkiem. — Poprostu nie chce przyjechać.... W takim razie nie trzeba... Sam tego pożałuje... O, mocno pożałuje....

Piotr skłonił się i wyszedł. Na dole czekał nań Garbusek.

— Kiedy chce pan przystąpić do roboty? — zwrócił się doń Piotr. — Chyba w nocy, co?... Pomogę panu... Zdaje się, że hrabia ukrył testament w bibljotece...

Garbusek machnął ręką i odrzekł:

— Sam sobie poradzę... Gdybym potrzebował pańskiej pomocy, dam panu znać...

Odpowiedź ta niebardzo przypadła Piotrowi do gustu Spodziewał się, że będzie miał w osobie Garbuska serdecznego sprzymierzeńca, z którym łatwiej będzie wyciągać od Zawidzkiego pieniądze.

— Zamelduj mnie pan hrabiemu... — rzekł Garbusek. — Proszę mu wręczyć tę kartkę, nic więcej...

To rzekłszy, podał Piotrowi szczelnie zalepioną małą kopertę. Piotr wziął ją do ręki i obejrzał na wszystkie strony, wreszcie zerknął na Garbuska i poszedł spełnić polecenie. W sieni zatrzymał się, chcąc odlepić kopertę, lecz tuż za nim zjawił się Garbusek.

— Miał pan tylko zanieść kopertę panu hrabiemu, nic więcej...

Piotr speszył się i poszedł dalej. Garbusek szedł wślad za nim, aż znikł za solonowemi drzwiami. Hrabia otworzył kopertę, spojrzał na wizytówkę i oniemiał.

— Gdzie jest ten pan? — zapytał ożywionym głosem.

— Czeka w drugim pokoju... — odparł zdumiony Piotr.

— Proszę go tu w prowadzić i zostawić nas samych...

Piotr i pielęgniarka, wyszli z salonu.

— Pan hrabia pana prosi... — burknął służący.

Garbusek wszedł do salonu, który tonął w półmroku.

— Ach, to pan... — rzekł hrabia, wyciągając doń rękę. — Witam pana... Cóż pana do mnie sprowadza, panie...

— Psssst! — przerwał mu Garbusek Przedewszystkiem zechce mi pan zwrócić wizytówkę...

Hrabia spełnił jego prośbę.

— Czy otrzymał pan zamkniętą kopertę?...

— Tak jest... — potwierdził hrabia, dziwiąc się nieco ostrożności swego gościa.

— Zechce pan nie wymieniać mego nazwiska... Niechaj dla pana nazywam się podobnie jak dla wszystkich, poprostu Garbuskiem... Czy możemy tu swobodnie porozmawiać?

— Owszem... Przypuszczam, że nikt nie ma powodu nas podsłuchiwać...

— Widzę z tego, co pan hrabia mówi, że niebardzo się pan hrabia orjentuje w sytuacji... Zaraz sprawdzę...

Zbliżył się ostrożnie, na palcach do drzwi i otworzył je raptownie. Do pokoju wpadł z całym impetem Piotr z przerażoną miną...

Hrabia spojrzał nań groźnie.

— Piotrze!... Cóż to ma znaczyć?.... Podsłuch w moim pałacu?!....

— Ależ... nie.... panie... hrabio... ja tylko... chciałem....

— Precz stąd!... Żebym cię tu więcej nie widział!...

Piotr burknął coś pod nosem i odszedł mocno skonfundowany.

— Widzę teraz, że pańskie ostrożności były słuszne... — potwierdził hrabia Ale teraz nikogo niema... Możemy już swobodnie mówić... Cóż pana do mnie sprowadza, kochany panie, Garbusku.

Garbusek usiadł również przy oknie i odparł:

— Sprawa pańskiego syna, panie hrabio...

— Aha... To ciekawe... Cóż panu wiadomo w tej sprawie?...

— Pozwoli pan hrabia, że najpierw ja zadam kilka maleńkich pytań...

— Proszę bardzo... Chętnie pana słucham...

— Czy wie pan o tem, że syn pański mieszka w hotelu „Majestic" pod przybranem nazwiskiem Karola Zawidzkiego?...

— Nie... Pierwsze od pana słyszę... Dlaczego ukrywa się pod obcem nazwiskiem?... Czy moje nazwisko okrywa go hańbą?...

— O, nie... Uczynił to z innych względów... Poprostu, aby prawdziwy syn pana hrabiego nie wpadł na ślady swego ojca... On się ukrywa w ten sposób przed swym rywalem, który jest naprawdę pańskim synem...

— Wiem, że Włodzimierz nie jest prawdziwym Strzygą-Toporskim... I o moje uszy obiła się ta wieść.... Ale któż mi wskaże mego prawdziwego syna?...

— Ja... — odparł Garbusek.

— Pan wie, kto jest moim prawdziwym synem?...

— Tak... Józef Chudzik... Bezrobotny, żyjący w straszliwej nędzy wraz ze swym synkiem, Jasiem...

(Dalszy ciąg jutro).

Tragiczna spowiedź Erwina Gorgona.

14)

W PIEKLE UDRĘCZEŃ

— Gdzie jest Rita?...

Było przed samym obiadem. Ojciec był już w domu. Obiad, jak we wszystkich rodzinach ludzi pracujących podawany był u rodziców Erwina z niezwykłą punktualnością o godzinie drugiej. Wszyscy byli na miejscu, tylko Rity nie było.

Ojciec skwapliwie podjął pytanie Erwina.

— Gdzie jest Rita?... Kto się o to pyta? — jej mąż? Kto nigdy nie wie co się dzieje z jego ukochaną i bardzo wierną żoną? — Mój najstarszy syn — Erwin.

Pani Gorgonowa próbowała interweniować. Ale ojciec był zagniewany ostatnio na Erwina tak mocno, że wystarczyło mu przyczyny najbłahszej, by wybuchał potokiem narzekań i wyrzutów. I tym razem nie przepuścił okazji. Erwin po rozmowie z opryszkiem o długich paznogciach nietylko zdenerwowany do najwyższego stopnia, lecz **wręcz przerażony i zupełnie wytrącony z równowagi**, nie umiał znaleźć dla ojca słowa odpowiedzi. Skrył się do pokoju który zajmował z Ritą i dzieckiem. Tam było cicho przynajmniej.

„Nie martw się synku!..

Mały Erwinek spał... Ojciec stał nad jego łóżeczkiem i spoglądał jak malutka pierś dziecka podnosi się w równym spokojnym oddechu. Malec westchnął ciężko, i przewrócił się na drugi bok. Erwin przechylił się ku niemowlęciu. Czuł moc, bijącą ku niemu od tego maleństwa Czuł dławiącą go w gardle tkliwość, gdy patrzał na dziecko. Erwinek znów westchnął.

— Wzdychasz, ciężko wzdychasz — szepnął do synka Erwin — bo masz takiego ojca. Bo rodzice źle żyją, bo ojciec nie zarabia, bo jest chory i bo spotkał tego okropnego pana Antoniego... Dlatego jest ci tak ciężko na świecie...

Dziecię spało cichem snem niemowlęcia. Erwin spoglądał na jego twarzyczkę i na małe usta, poruszające się jakby ssały.

— Ale nie martw się, synku... — Erwin już nie szeptał do dziecka, tylko bezgłośnie poruszał wargami do samego siebie... — Nie martw się. **Będzie lepiej.** Ojciec jest właśnie przed decydującemi posunięciami. **Albo wóz, albo przewóz!** Musi się **wszystko** zmienić. Kto wie? Może ojciec nawet będzie musiał wyjechać?...

Malec uśmiechnął się przez sen.

Erwin uśmiechnął się do dziecka. Począł znów głośniej:

— Podoba ci się ten projekt! Odpowiada ci!... Zgadzasz się? Uważasz, że tylko w ten sposób dojdzie kiedyś rodzina młodych Gorgonów do czegoś — nieprawda?... — Erwin nagle rzekł głośno: — Dobrze, wyjedziemy. Daleko, bardzo daleko, niech się co chce...

Erwin nie dokończył tego zdania, pełnego wiary w powodzenie swego przedsięwzięcia. Rozległo się ciche skrzypnięcie drzwi i po chwili z palcem u ust, pocichutku weszła do pokoju Rita:

Rozmowa z Ritą

— Cicho... Ccc... Dziecko obudzisz... Co ci się stało? Rozmawiasz z Erwinkiem?...

Rita na palcach zbliżyła się do Erwina. Podała mu swą białą rękę — małą, ale mocną i jędrną. Erwin czuł, że Rita sprzyjała mu dzisiaj.

Ostatnio znów zaczynały się między nimi nieporozumienia. Rita jakby traciła cierpliwość. Raziło ją wszystko, męczyły ją przytyki teścia, wyczerpał ją brak pieniędzy i ta wieczna pogoń za jakiemś zajęciem dla Erwina... Przez długi czas była wyrozumiała, była nawet mężniejsza od Erwina. Ale ostatnio jakby zerwały się wszystkie tamy, które kiełznały jej żywiołowy temperament, jej wybuchową naturę. Wiedziała dobrze, że Erwin jest bez winy, ale pod jego adresem wysuwała najróżniejsze zarzuty i pretensje; zdawała sobie sprawę z tego, że Erwin nie potrafi zmienić tej lub innej sytuacji, ale do niego kierowała skargi i żale.

Rita podniosła oczy na Erwina. Dojrzała wypieki na jego twarzy — rezultat rozmowy z „Panem Antonim" i dziwnie niespokojne spojrzenie...

— Erwinie, co się stało?

Erwin machnął ręką.

— Nie warto gadać. Nie mamy szczęścia, Rito. Coś się zawzięło na nas. — Los, czy przeznaczenie.

Mówili ciągle szeptem. Mały Erwin spał w łóżeczku i niekiedy wzdychał głęboko.

Rita płonie zemstą

Rita zbliżyła się do Erwina. Ujęła go za ramię.

— Dlaczego tak mówisz?... Nie wolno tak mówić. Los, przeznaczenie... Na mnie się nic nigdy nie zaweźmie. — Bo na to ja jestem człowiek, silny człowiek, żeby wszystkie przeszkody usunąć... Nie trzeba się poddawać. Trzeba walczyć. I najlepiej odrazu pokazać wrogowi, że się ma broń silniejszą niż on... — Oczy Rity płonęły ogniem nieubłaganej, nieustępliwej namiętności: — Co się stało? Mów! — rzuciła ostro.

Dopiero niedawno Rita dowiedziała się **o owej sprawie z bydłem.** Miała jeszcze wszystko świeżo w pamięci. — Erwin zaczął tedy bez wstępów:

— **Natan chce mnie szantażować.** — **Ma jakąś kartkę z mojem obliczeniem i z moim podpisem.**

Rita zerwała się z brzegu łóżka, na którem siedziała. Już nie szeptała, a charczała głośno:

— Co ty mówisz! To niemożliwe! I cóż ty na to! Że też niema śmierci na tego łotra?!

— Nie. Śmierci niema. Ale jest inny sposób. Antoni, „Pan Antoni" chce mu tę kartkę wykraść. Ta sama szajka co wtedy.

Rita poczęła biegać po pokoju. Biegała na palcach, sprawowała się możliwie cicho i nie szeptała już, a charczała, dysząc ciężko. Wyglądała groźnie, niesamowicie prawie...

— Zgodzisz się na ten projekt. Nie masz innego wyjścia. Bestji trzeba odrazu łeb urwać! Nie wolno się patyczkować.

Erwin zadrżał. **Lękał się tej kobiety.** Obawiał się panicznie ładunku namiętności, jaki tlił się w niej i groził lada chwila wybuchem.

— A co potem będzie?

— Potem? Potem uciekniesz. Wyjedziesz ze Lwowa, gdzieśmy niczego nie zaznali — prócz nieszczęść i kłopotów. Ja do ciebie przyjadę. I będę z tobą. Zaczniemy nowe życie. Nie będziesz miał tej zmory na sumieniu...

Erwin chciał coś odpowiedzieć. Ale u drzwi ich pokoju rozległo się lekkie pukanie:

— Zupa na stole.

(Dalszy ciąg jutro)

Wolna Trybuna

„Czemuś to uczyniła mamusiu!?..

Rozpaczliwy list nieszczęśliwej matki

Pani Janina Sz. w Skarżysku Kam.— Niestety ów pan „Heniek z Łodzi" nie podał swego nazwiska, wobec czego nie mogę sprawdzić czy chodzi tutaj o znajomego Pani.

Pani Jadzia K. z Torunia. — Żal mi Pani serdecznie, że Pani, dziecko jeszcze prawie, tyle już w swem życiu przeszła. Droga Pani Jadziu, popełniła Pani już raz błąd w życiu. Błędem tym było **małżeństwo wbrew woli rodziców,** którzy, jak się to następnie okazało, **mieli rację**

Na usprawiedliwienie swoje może Pani jednak podać, że była Pani wówczas zakochana, a pozatem liczyła zaledwie 16 lat. Dziecko młode i niedoświadczone, które poszło za popędem swego serca. **Teraz jednak, jest Pani dojrzałą kobietą, a przynajmniej dojrzałą uczyniło ją Jej nieszczęśliwe małżeństwo i Jej macierzyństwo.**

Gdyby teraz popełniła Pani jeszcze jeden błąd, tym razem znacznie potworniejszy i nie do naprawienia, **nicby Pani na swoje usprawiedliwienie podać nie mogła.**

Zdaje sobie chyba Pani sprawę, droga Pani Jadziu, że są chwile w życiu człowieka, w czasie których zastanawia się nad swoim losem i swemi poczynaniami i mimo, że nie jest z losu zadowolony, że życie ma ciężkie, **radość sprawia mu przeświadczenie o tem, że nie popełnił świadomie żadnego błędu i żadnego zła.** Pani zaś tembardziej musi się pilnować i tembardziej baczyć na siebie Pomijając już odpowiedzialność przed sobą samą, ponosi Pani jeszcze **odpowiedzialność za spokój rodziców, którzy może nazewnątrz tego nie okazują, ale boleją nad losem Pani i kto wie, czy ten właśnie wzgląd nie uczynił ich przykrymi we współżyciu.**

Pozatem najważniejsza odpowiedzialność przed własnem dzieckiem, które kiedyś podrośnie i **będzie miało prawo z wyrzutem w przedwcześnie dojrzałem spojrzeniu, zapytać: „Czemuś to uczyniła mamusiu?"...**

Wierzę, że cierpi Pani. Cierpi Pani więcej od każdej przeciętnej kobiety, którą zły los postawiłby w tej samej sytuacji. Więcej dlatego, że cierpi Pani duma i ambicja. Ludzie ambitni cierpią częstokroć podwakroć. Pani Jadziu, trzeba jednak umieć mężnie znosić cierpienia do czasu, aż **uśmiechnie się do Pani szczęście i znajdzie Pani pracę, której Pani szuka, aby uniezależnić się materjalnie od rodziców i wychować swoje dziecko,**

Cierpi Pani. Zgadzam się z tem, ale przecież w czasie małżeństwa z człowiekiem, który posuwał się do rękoczynów cierpiała Pani znacznie bardziej? Trochę wytrwałości Pani Jadziu. **Zejść na śliską drogę jest bardzo łatwo i zdaleka wydaje się to ponętne. Powrotu jednak stamtąd niema, a zbliska życie kobiet zarabiających własnem ciałem na potrzeby codzienne, nie jest takie łatwe i takie proste.** — Uciekać przed przykrościami w bagno tortur moralnych i fizycznych? To nie wydaje mi się rozsądne Pani Jadziu.

Rodzicom swoim niech Pani taktownie wytłomaczy, że nie czynia słusznie, utrudniając, i tak już ciężkie, Pani życie że to co się stało należy do przeszłości i wyrzuty nic teraz nie pomogą.

Różdżka, która odnajduje zwłoki

zakopane w ziemi na znacznej głębokości

(sb) Nienotowany dotychczas w dziejach kryminalistyki wypadek wydarzył się w Anglji. Przed dwoma miesiącami w dzielnicy portowej **dokonano bestjalskiego morderstwa.**

W jednej z restauracyj **pobili się dwaj pijani marynarze.** Jeden z nich zadał Joemu Fidlingowi kilka ciosów flaszką od piwa w głowę. Ranny marynarz usiłował zbiec. Wyszedł on na ulicę, został jednak dopędzony przez swego prześladowcę, który zadał mu jeszcze kilka ciosów.

Fidling zwalił się nieprzytomny na bruk, a napastnik począł go kopać tak długo, aż Fidling skonał. Policja nadaremnie poszukiwała mordercę. — Najbardziej jednak tajemniczem było to, **że zginął również zamordowany.**

Po dwuch miesiącach dzielnica portowa była terenem nowego, niezwykłego wypadku. **Na ulicy pojawił się nagle jakiś nagi mężczyzna. Nagusa aresztowano.**

Okazało się, że był to marynarz, John Wilkins, który jest niespełna zmysłów. Warjata odstawiono do zakładu dla umysłowo-chorych. Wkrótce lekarze zameldowali policji, że **Wilkins przyznał się do zamordowania Fidlinga.** — Przesłuchany przez policję, potwierdził swe zeznania, przyczem oświadczył, że gotów jest wskazać miejscie, **gdzie zakopał zwłoki zamordowanego.**

Wilkins w towarzystwie policjantów udał się za miasto, gdzie wskazał rozległą łąkę, oświadczając, że na jej terenie pochował Fidlinga. Dokładnego miejsca mordercy nie mógł jednak wskazać.

Z pomocą policji, przyszedł różdżkarz, Jack Mewes. Oświadczył on, że za pomocą swej różdżki gotów jest wskazać miejsce, gdzie zakopane są zwłoki Fidlinga. Po 3-godzinnych poszukiwaniach, **Mewes natknął się wreszcie na właściwe miejsce.** Gdy rozkopano grunt, znaleziono rzeczywiście na głębokości trzech metrów zakopane zwłoki. — Zapytany, w jaki sposób doszedł Mewes do takiej wprawy, iż za pomocą różdżki odnajduje zwłoki — odpowiedział, że zdolności swe w tym kierunku odkrył zupełnie przypadkowo. Przed rokiem, czynił poszukiwania w Szkocji za ropą naftową. W pewnem miejscu, poczęła różdżka drżeć mu w ręku. Okazało się, że Mewes nie odkrył wprawdzie pola naftowego, **ale znalazł miejsce, w którem zakopany był niedawno zdechły koń.** — Obecnie Mewes potrafi ujawniać zakopane w ziemi zwłoki.

Zerwał z Europą i został arabem

Były urzędnik angielski przeżył rzadką metamorfozę

(z) „Daily Express" opowiada ciekawą historję pewnego anglika, który porzucił życie europejczyka dla życia araba-muzułmanina i uważa, iż zamiana ta jest dlań bardzo korzystna.

Jest nim John Philby, były urzędnik brytyjski w Indjch. Transjordanji i Mezopotamji, któremu polityka rządu angielskiego w stosunku do arabów nie odpowiadała pod żadnym względem. Zgłosił się on do plemienia arabskiego „Wagabi", został przyjęty, przeszedł na wiarę mahometańską i zamieszkał na stałe w Mekce pod nazwiskiem Hadż-Abdully.

W ubiegłym roku Hadżi-Abdulla pod protektoratem króla Ibn-Sauda odbył ciekawą i wielce niebezpieczną podróż, w czasie której zbadał dziką południową część pustyni, którą arabowie nazywają „Pustem miejscem".

Obecnie nowoupieczony araz zrezygnował z takich niebezpiecznych przedsięwzięć i mieszka w Mekce prowadząc żywot przeciętnego araba.

Żona Hadżi-Abdully, angielka, która poślubiła go wówczas, gdy był jeszcze Johnem Philby, udała się za mężem do Arabji, że jednak nie przeszła na wiarę muzułmańską, dostęp do Mekki jest dla niej zamknięty. Mieszka ona w Dżedzie, mieście portowem, gdzie mają swą siedzibę wszyscy europejczycy.



Naprzód odwołuje się do referendum okręgów

Warszawa, 20 października.

(RM) W dniu dzisiejszym w godzinach porannych K. S. Naprzód zawiadomił Zarząd PZPN-u, że odwołuje się do referendum okręgów piłkarskich w sprawie decyzji PZPN-u, nakazującej rozegranie dogrywk 7-io minutowej z drużyną WKS Śmigły.

Listem Naprzodu zajmował się Zarząd PZPN-u, który stwierdził, że odwołanie się do referendum okręgów od decyzji Zarządu w sprawach weryfikacji zawodów jest niezgodne z przepisami statutu. Jedyną instancją do której można się w tych sprawach odwołać jest walne zebranie PZPN-u.

Jednocześnie zarząd PZPN-u postanowił, że finałowe rozgrywki o wejście do Ligi muszą się w dalszym ciągu odbyć normalnie wobec czego do finału staja drużyny Polonja i WKS Śmigły.

Ponieważ urządzenie pierwszego meczu finałowego w Wilnie już w nadchodzącą niedzielę napotyka na trudności, mecz ten rozegrany zostanie w niedziele dnia 29 października, a rewanż odbedzie się w dniu 5 listopada w Warszawie.

Przed spotkaniem Cracovia—Wisła

Jutro w niedzielę, dnia 22 bm. odbędą się sensacyjne zawody dwuch odwiecznych rywali krakowskich Cracovii i Wisły na boisku tej ostatniej o godzinie 2.30 po południu.

Jak się dowiadujemy obie drużyny w zrozumieniu ważności tego spotkania przygotowują się nadzwyczaj pilnie do tych zawodów i mobilizują swe najlepsze siły.

Wisła wystąpi w swym najlepszym składzie z braćmi *Kotlarczykami, Pychowskim, Arturem, Stefaniukiem i Obtułowiczem*, Cracovia z *Myslakiem, Malczykiem, Szumcem, Pająkiem, Kubińskim i innymi.*

Udział Kossoka i Kisielińskiego na tym meczu, jest niemal że wykluczony, gdyż obaj jeszcze nie zdołali wyleczyć się z poniesionych kontuzyj.

Uwaga uczestnicy konkursu

Dziś zamieszczamy kupon główny

W dniu dzisiejszym zamieszczamy kupon główny naszego konkursu sportowego. Kupon ten należy wyciąć, wypełnić i wraz z dziesięcioma kuponami zwykłemi włożyć do koperty i zaadresować **Redakcja Expressu, Łódź, ulica Piotrkowska 49, Konkurs sportowy.**

Czytelnicy krakowscy mogą oddawać kupony bezpośrednio do naszej redakcjcji krakowskiej mieszczącej się przy ul. Pijarskiej 4.

Wysyłającym listy pocztą zwracamy uwagę, że wystarczy nalepić znaczek 10-groszowy i napisać na kopercie „druk".

Jutrzejszy „Express" przyniesie spis dalszych nagród ofiarowanych dla uczestników konkursu.

Do rekordowej ilości nagród przyczyniły się dwie, które niewątpliwie wywołają sensację wśród naszych Czytelników.

A więc prosimy o cierpliwość do dnia jutrzejszego.

Konkurs sportowy „EXPRESSU"

Kto będzie mistrzem Ligi? ....

Kto wypadnie z Ligi? ....

Kto wejdzie do Ligi? ....

Imię i nazwisko ....

Adres ....

CRACOVIA MISTRZEM POLSKI

Finałowy mecz szczypiorniaka zweryfikowany jako walcower.—Deszcz kar na zawodników Chorzowa

Głośny skandal na mistrzostwach Polski w szczypiorniaku rozegranych w dniach 8 i 9 października w Królewskiej Hucie o czem już w swoim czasie obszernie pisaliśmy — znalazł epilog na posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny P. Z. G. S. w dniu 16 października br. Zweryfikowano finałowy mecz Cracovia—Chorzów jako v. o. 5:0 dla KS Cracovia i tem samem ta ostatnia uzyskała tytuł mistrza Polski na rok 1933.

Na tymże samem posiedzeniu ukarano następujących graczy Chorzowa: — *Hakermana 6-miesięczną dyskwalifikacją za kopnięcie zawodnika Zjednoczonych Łódź, Kadę Rudolfa 6-miesięczną dyskwalifikacją za słowną obrazę sędziego meczu Cracovia — Chorzów, Imiołczyka Adolfa pseud. Kostek dożywotnią dyskwalifikacją* za czynne znieważenie sędziego Nowaka z Warszawy w meczu Cracovia — Chorzów.

Kierownika zaś Chorzowa Włocławka naganą za niereagowanie na zachowanie się zawodników jego klubu.

Warto zaznaczyć, że p. Włocławek piastuje godność prezesa Śl. Z. G. S. Również ukarano grzywną K. S. Chorzów kwotą 25 złotych za niesportowe zachowanie się poza boiskiem i utrudnienie przeprowadzenia zawodów o mistrzostwo Polski.

Decyzję Wydziału Gier i Dyscypliny PZGS przyjmie opinja sportowa z wielkiem zadowoleniem.

Komunikat Zarządu Ligi w sprawie meczu Wisła-Podgórze

Zarząd Ligi wydał oficjalny komunikat w sprawie zarzutów postawionych Wiślę przez KS. Garbarnię w związku z meczem Wisła—Podgórze.

Komunikat ten brzmi następująco:

„W związku z meczem Wisła—Podgórze w dniu 2 lipca wygranym przez Wisłę w stosunku 10:1, KS. Garbarnia wystąpił z szeregiem zarzutów, kwestionujących wynik meczu.

Skrupulatnie przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie przez Wydział Gier i Dyscypliny Ligi wykazało bezpodstawność wszystkich zarzutów Garbarni przeciwko Wiśle. Wobec tego Zarząd Ligi na posiedzeniu w dniu 19 października rb. na wniosek Wydziału Gier i Dyscypliny postanawia:

ukarać Zarząd KS. Garbarnia grzywną zł. 200.—

za niewłaściwą treść pism kierowanych do władz piłkarskich,

za podanie zarzutów w formie faktów bez uprzedniego ich stwierdzenia a w następstwie tego w formie wyrządzającej szkodę sportowi piłkarskiemu a w szczególności godzącemu w dobre imię Ligi,

za dopuszczenie do opublikowania tych zarzutów w prasie przed ukończeniem dochodzenia przez władze piłkarskie.

Protest Podgórza rozpatrywany był przez W.G.I.D. Ligi

(RM) Wydział Gier i Dyscypliny Ligi na swem ostaniem posiedzeniu ukarał naganą Brożka z KS. Podgórze oraz dykwalifikacją dwumiesięczną z zawieszeniem na przeciąg pół roku Kryśkiewicza (Warta).

Obie te kary nałożone zostały w związku z meczem niedzielnym wygranym przez Wartę w stosunku 2:0.

Jednocześnie WGD Ligi rozpatrywał protest złożony przez KS. Podgórze w związku z powyższem meczem i postanowił zasiągnąć opinji sędziego p. Leracza.

Kupon

dający prawo uczestniczenia w konkursie sportowym Expresu Ilustrowanego

Tabela wygranych

1-go dnia ciągnienia 1-ej kl. 28 loterji państwowej

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej).

50095 110 802 14 407 544 845 65 51016 63 96 137 239 50 52 560 95 721 935 52040 164 357 95 732 63 804 15 36 53003 08 22 54 258 307 468 536 46 751 849 54081 330 418 587 692 55349 412 678 939 56011 38 234 350 609 914 15 57005 112 34 53 84 300 54 407 723 822 54 56 914 58186 365 564 712 923 64 59177 204 428 63 579 632 81 60043 117 34 74 205 65 313 412 645 47 73 61010 39 104 05 297 326 89 435 81 764 964 62044 93 414 63 530 63233 553 85 674 756 852 77 64169 302 435 533 38 748 895 65074 546 75 748 66116 19 242 494 630 700 11 33 41 42 827 923 67139 240 337 98 583 607 38 46 68111 14 43 61 369 579 745 56 69038 446 605 49 742 70030 159 534 93 609 67 751 83 964 71032 200 724 944 89 72154 73 342 452 668 83 715 79 86 73166 273 499 535 643 790 808 11 987 74176 93 389 527 32 603 18 746 75092 325 99 496 538 76103 464 70 591 933 77006 106 414 719 78001 13 90 152 246 508 635 882 79019 84 511 26 47 65 673 726 822 909 96.

80001 103 83 214 41 95 346 467 594 846 81077 90 119 61 246 311 413 519 81 99 914 68 82227 480 590 733 862 83105 42 51 52 263 98 318 49 452 586 692 84086 248 656 914 85003 80 81 166 200 61 64 319 530 87 601 95 911 86206 327 485 539 66 714 61 811 87068 181 216 301 442 48 508 712 919 81 88085 89 176 208 69 446 527 737 880 89049 482 674 868

90077 288 526 56 716 832 34 62 98 91132 36 302 628 793 920 21 92009 84 29 8330 56 520 89 759 840 904 32 61 93049 407 624 94088 116 23 45 427 663 711 890 95032 456 90 502 03 708 47 96027 239 56 301 61 587 634 64 93 740 800 68 906 60 97143 202 305 445 586 609 13 98 789 98034 316 20 74 441 46 616 846 99098 114 51 397 515 19 73 899 967 100187 466 99 514 34 58 723 54 821

101010 31 52 123 435 628 826 939 102093 96 134 46 60 212 471 516 622 41 732 37 80 858 984 103103 70 289 318 104320 495 525 57 636 43 55 69 783 327 33 75 989 97 105232 421 89 735 95 106039 82 273 489 514 41 73 745 107352 71 544 96 690 715 951 68 92 108233 54 68 420 50 554 71 603 71 867 985 109133 372 495 569 98 677 747 952 110048 98 244 97 328 481 510 36 111104 234 36 82 301 85 913 112003 17 29 106 45 99 300 511 20 714 26 113063 234 89 511 901.

114481 524 617 37 83 812 949 70 115064 103 268 328 437 516 51 627 89 763 899 905 116060 75 166 226 44 84 339 581 607 09 720 117021 39 72 120 42 209 35 51 337 597 639 77 745 74 99 809 118013 51 79 96 221 62 488 596 676 740 800 119094 282 340 443 69 517 704 809 25 79 120017 144 389 433 67 522 30 682 761 819 57 984 89 121014 86 133 275 94 492 540 711 819 29 39 923 122053 69 121 95 97 315 467 94 520 53 667 704 123014 515 40 696 873 124142 383 443 88 683 776 806 125010 135 249 95 408 26 549 696 844 126027 51 63 136 323 75 408 538 66 621 814 16 963 127089 186 301 06 414 531 612 735 895 984 94 128106 599 616 886 129177 207 21 22 361 67 427 649 58 130241 425 64 555 615 787 816 53 131008 29 130 34 89 95 243 391 505 84 132130 238 374 537 640 80 769 844 47 133080 165 87 713 134048 76 228 75 417 948 59 135006 203 82 300 430 824 136057 209 16 434 518 38 84 788 137045 151 204 31 77 341 588 665 762 878 935 78 138164 84 280 524 664 809 71 139055 184 258 495.

140045 325 438 559 609 738 816 17 141111 399 661 853 66 81 935 142106 71 95 211 315 47 77 455 70 96 515 643 798 815 81 143133 910 144005 42 54 109 94 214 444 584 145242 378 629 746 60 146009 536 50 642 50 727 814 992 147172 97 559 656 893 148019 141 312 39 695 763 818 968 149078 106 218 49 52 91 144 505 849.

150004 218 606 19 78 151002 66 246 301 43 420 509 76 637 89 711 868 923 152013 37 51 132 70 206 48 67 450 517 18 698 740 45 903 153091 166 348 449 502 40 634 73 703 154003 59 77 104 155009 219 56 533 53 67 754 92 900 41 84 156120 232 49 320 40 411 695 157174 232 33 522 86 844 69 90 158169 398 99 545 703 159030 90 640 62 744 160008 09 731 804 14 947 161038 134 253 345 407 886 87 953 162211 55 308 473 745 802 163339 63 563 89 770 95 818 906 44 164047 236 352 588 640 46 165151 228 358 94 997 166353 65 539 840 951 167065 149 413 84 509 713 27 808 40 91 919 168040 541 52 692 93 723 76 169107 307 65 577 707 988.

CIĄGNIENIE POPOŁUDNIOWE.

Po 100 zł. na N-ry:

10 29 92 146 212 23 472 611 808 904 1089 95 222 37 417 594 2252 97 390 529 36 644 60 861 965 3123 266 481 589 726 34 913 71 4163 92 274 304 419 561 615 27 815 5105 298 312 52 53 99 590 685 99 794 902 58 6016 27 61 108 208 587 608 60 876 949 7145 68 348 451 75 739 88 96 972 8043 71 629 9263 337 66 85 99 536 98 625 722 32 853 972 10356 476 596 876 946 99 11078 325 29 901 47 12014 94 209 385 426 547 66 646 51 717 54 844 13189 92 248 618 723 857 976 14222 35 318 24 443 587 677 96 766 846 952 15031 346 444 722 53 70 866 83 16036 112 21 33 99 202 362 410 18 540 55 70 720 56 832 916 17047 106 23 59 203 300 416 47 541 641 51 18041 164 69 879 917 72 81 19143 63 382 729 844 77 20016 76 123 38 223 378 551 652 63 69 70 76 931 21014 27 104 70 89 247 67 411 14 30 64 523 633 81 701 803 912 22193 328 459 519 63 64 600 24 23046 89 275 78 454 552 621 56 58 727 63 865 917 24024 83 517 641 54 60 781 817 79 943 25027 270 368 412 16 865 944 26004 201 509 959 27124 67 86 289 554 97 614 96 706 32 76 28051 164 411 21 504 28 636 7049 20 22 73 99 29377 439 91 518 661 750 72 894 30189 315 48 411 61 661 97 710 50 884 932 31140 41 75 202 42 327 82 642 48 88 32093 205 7 326 490 726 858 90 930 33109 209 84 308 621 33 936 34042 146 243 483 607 728 44 822 35050 64 316 412 47 55 769 937 36038 146 82 213 373 495 800 21 44 48 49 993 37009 85 141 50 52 225 447 537 794 843 915.

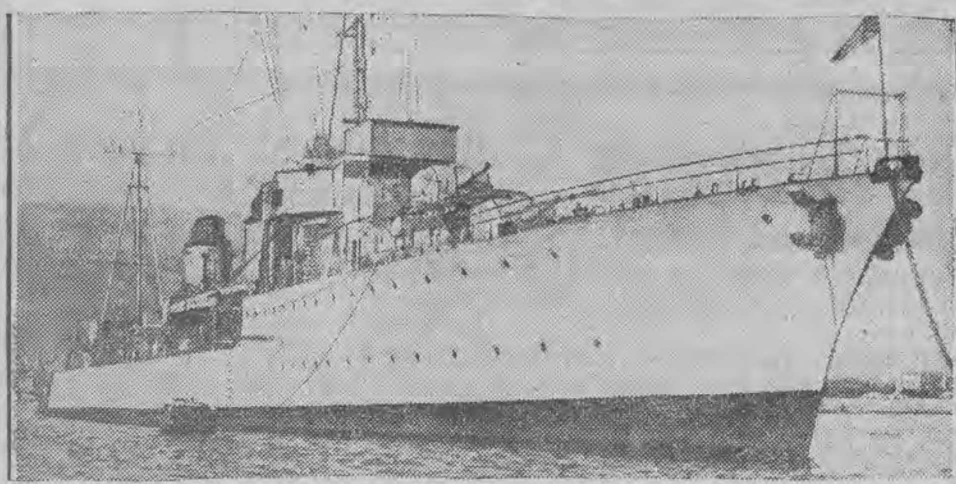
38250 512 56 636 709 18 807 10 39224 40 412 91 653 888 95 943 40042 237 87 317 75 497 524 611 732 56 41044 47 168 96 18 61 69 466 533 644 52 846 979 42061 62 114 99 202 63 413 572 624 707 909 43120 260 81 486 566 892 959 44011 80 234 50 332 489 634 35 71 798 816 45000 164 293 94 313 500 50 46189 307 468 501 50 628 803 969 47033 189 414 31 590 680 94 856 72 939 48046 71 164 284 515 81 608 91 93 49001 16 87 226 60 339 53 643 934 53 50008 61 137 220 27 92 359 667 99 759 861 88 94 51083 146 261 377 510 615 19 88 714 52039 117 79 238 87 473 716 53067 71 115 50 62 249 71 527 746 924 45 54263 373 557 682 705 29 68 94 882 979 55116 432 540 744 958 56029 86 482 522 561 57124 88 36 366 533 921 60 94 58436 515 697 986 59267 464 768 70 76 899 60132 504 61007 75 95 232 67 73 80 478 689 957 92 62083 239 42 434 709 32 238 63108 236 379 430 664 89 96 815 92 945 64108 441 614 790 65108 334 66 430 53 582 853 66024 44 102 344 87 730 72 93 847 69 67033 80 228 400 531 725 96 829 39 68084 106 333 841 63 69003 21 96 113 76 357 67 414 562 845 72 70070 368 545 90 664 712 52 56 84 807 23 925 79 71095 240 345 408 505 603 72022 26 152 225 35 70 81 302 88 557 963 73173 84 93 243 434 527 48 96 745 819 921 52 74188 243 51 432 524 661 76 705 75089 208 460 615 27 34 914 94

76168 86 316 59 421 512 31 744 55 77076 99 329 470 505 54 95 708 916 78 78000 205 73 318 500 48 606 28 700 17 852 69 79016 541 656 76 783 911 21 80024 132 276 761 81031 100 207 17 609 982 82044 297 673 86 83326 445 96 557 885 918 84002 132 281 465 552 611 61 755 85063 159 79 343 434 535 666 72 875 86088 101 27 302 85 409 20 575 709 819 90 87214 410 49 84 88020 61 190 299 708 89169 778 800 5190025 201 33 327 43 498 592 621 702 28 91007 464 596 797 815 41 905 34 71 92030 193 336 526 669 76 715 858 962 93038 320 47 511 64 735 50 90 914 94009 62 191 322 514 52 80 95098 114 66 251 301 89 500 610 785 806 96011 16 183 396 419 563 69 640 910 97023 115 26 82 86 220 316 61 66 89 403 33 78 527 861 909 98002 47 150 86 251 66 375 521 659 742 54 943 99078 140 42 315 442 637 851 94 100066 84 135 540 655 101006 64 68 506 623 43 56 890 918 53 102008 13 65 73 279 550 625 745 103394 698 781 812 50 951 79 104055 171 342 507 639 98 99 705 9 79 844 63 72 984 105103 244 86 609 20 44 709 811 32 45 106089 564 608 837 63 902 29 107034 120 254 444 577 80 742 74 75 855 935 108122 273 574 647 903 109432 573 88 89 691 804 110186 204 339 755 816 59 973 111167 85 239 473 630 98 845 937 49 112269 407 620 722 113088 170 343 97 719 903.

114107 34 435 525 933 69 115113 14 277 464 536 919 69 116091 112 73 310 541 84 85 96 968 117089 124 203 52 301 463 66 574 664 92 118046 73 157 71 392 427 674 84 746 119056 365 511 25 604 62 868 120031 145 291 346 445 620 34 76 930 121019 111 46 292 371 634 63 122107 30 58 323 66 99 538 709 24 858 71 966 123053 150 292 301 529 38 646 822 900 69 124016 106 234 57 96 809 921 125060 99 136 45 445 53 99 642 727 71 920 126089 221 68 369 526 667 729 852 86 913 14 71 127018 74 76 406 594 646 790 839 128057 664 911 129156 243 378 414 547 61 723 906 27 130060 702 66 93 131001 18 34 174 81 337 567 765 980 132136 228 418 50 500 20 49 783 851 986 133159 347 630 71 844 134345 416 97 570 820 32 135120 420 614 55 81 702 23 56 997 136014 116 44 261 442 593 96 624 28 61 731 137058 107 209 637 708 802 12 84 138495 747 812 139081 211 51 61 343 413 564 633 48 72 140044 97 167 226 77 435 79 535 78 141296 472 676 838 904 18 64 142049 86 238 73 325 84 420 515 617 913 52 143059 77 532 841 961 63 144117 254 338 872 145119 65 513 648 849 952 55 146097 228 347 64 663 781 998 147138 62 88 208 39 91 448 615 21 148041 166 202 322 550 600 747 843 149216 387 556 63 915.

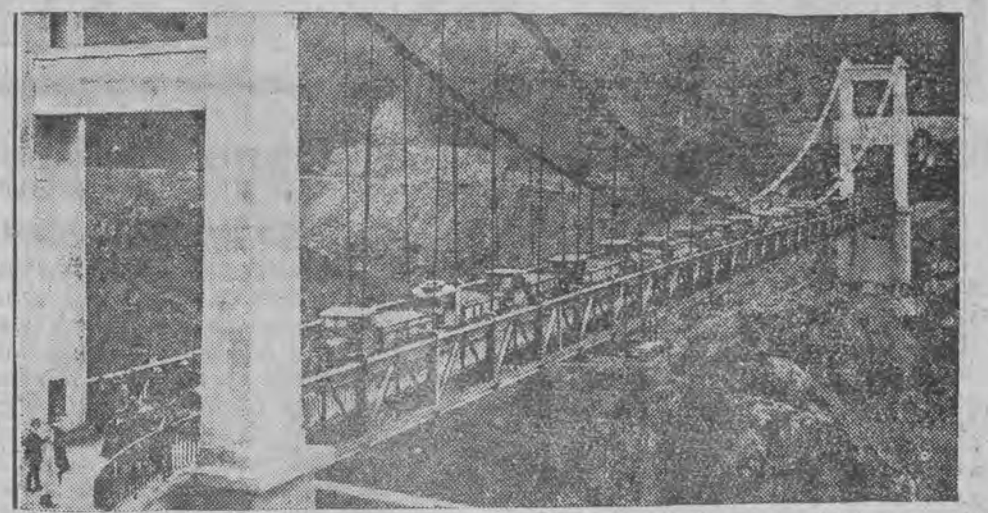
150006 203 40 87 470 71 98 528 814 28 947 151062 105 60 283 552 649 152023 117 24 66 253 339 421 591 704 29 50 809 34 916 153036 115 559 79 640 71 776 814 989 154012 34 302 04 478 555 59 834 155008 306 07 668 80 796 871 973 156029 212 19 441 522 631 844 939 157130 42 392 513 27 603 742 85 874 158205 526 613 25 700 159052 592 622 36 958 160195 202 449 91 507 739 161175 336 480 503 36 614 814 78 95 917 162208 58 32 347 782 808 38 958 163104 81 285 883 940 164156 200 356 590 679 165003 103 216 309 476 547 816 61 980 166025 115 76 318 645 167663 941 50 168084 208 668 758 829 986 169101 41 83 92 402 579 821 72.

Rekord szybkości w marynarce francuskiej



Na zdjęciu widzimy statek francuski „Cassard", który ustalił rekord szybkości na 82,5 km. na godzinę.

Doliny znikają



Gigantyczny most, który widzimy na powyższem zdjęciu, wybudowany został nad rozległą doliną Sarrau w Avergne (Francja).

Zębolecznictwo za pomocą promieni X



W instytucie „Imperial" w Londynie przeprowadzane są próby leczenia zębów za pomocą promieni „X".

Najmłodsi rodzice we Francji



Na zdjęciu widzimy najmłodszą, bo 13-letnią mamusię i jej 17-letniego męża, którzy po otrzymaniu specjalnego zezwolenia od prezydenta republiki francuskiej, zawarli małżeństwo. Młody małżonek i tatuś wstydliwie zakrywa swą twarz przed objektywem, można go jednak obejrzeć lepiej na zdjęciu w owalu. Za młodymi niania nosi kilkomiesięczne niemowlę, owoc ich wczesnej miłości.

Puhar, zdobyty przez polskich aeronautów



Puhar Gordon - Benneta, zdobyty przez kpt. Hynka i por. Burzyńskiego na międzynarodowych zawodach balonów kulistych w Chicago.

Codzienna nowelka „Expressu"

Opowieść przemytnika.

Grzaliśmy się przy piecu w ciasnej i ponurej kuchence Rzecz działa się w jednej z pogranicznych wiosek francuskich.

Gospodarz, stary, rutynowany przemytnik częstował nas świeżym, dopiero przywiezionym tytoniem.

— Nie boicie się przemycać? — rzuciłem pytanie.

— Nie, nie boję się — uśmiechnął się w odpowiedzi. — To już nasz fach Mój ojciec słynął w całej okolicy, jako król przemytników. Gdy umarł, miał już przeszło osiemdziesiątkę. A prawie do ostatnich lat pracował w fachu przemytniczym i trzeba przyznać, że był znacznie sprytniejszy i zręczniejszy, niż jego młodsi koledzy.

W tych czasach przemycano głównie zapałki. Nabywców nigdy nie brakło.

Ojciec mój stale wędrował z wielkim workiem, naładowanym kontrabandą. Znał jakieś tajemnicze przejścia graniczne, gdzie bardzo rzadko można było się natknąć na strażnika. W tej wsi, gdzie obecnie mieszkamy, znajdowali się główni jego odbiorcy. Ojciec oddawał im cały towar i po krótkim, najwyżej jednodniowym wypoczynku, wyruszał na następną wyprawę.

Strażnicy znali go doskonale. Wiedzieli, że masowo przemyca zapałki, ale nigdy nie mogli mu dowieść winy. Ani jedna rewizja osobista, czy mieszkaniowa, którym podlegał bardzo często, nie ujawniła kontrabandy.

Pewnego dnia, działo się to już przed wielu laty, ojciec mój powracał z wyprawy z większą partją towaru. Zatrzymał się przedewszystkiem u swego największego odbiorcy, starego szewca Josepou.

Wszedł do izby i stanął jak wryty.

Stary szewc klęczał przed łóżkiem swej ośmioletniej córeczki i zalewał się gorzkiemi łzami.

— Co się stało? — spytał go mój ojciec.

— Nieszczęście, wielkie nieszczęście! Dziecko jest ciężko chore. Boję się, że nie przeżyje dzisiejszej nocy.

A lekarz był? — spytał ojciec.

— Nie, nie był. Nie mogłem przecież dziecka zostawić samego i pójść do miasteczka po lekarza. To potrwałoby kilka godzin.

— W takim razie ja pójdę po lekarza — powiedział stanowczo ojciec.

— Nie wiem, kochany przyjacielu, czy to się jeszcze przyda — drżącym głosem odrzekł staruszek. — Zanim wrócisz z lekarzem, moje dziecko pewno już nie będzie żyło.

Ojciec przez parę chwil zastanawiał się i wreszcie powziął jakąś decyzję. Wyrzucił ze swego worka cały towar i oczyścił go starannie.

— Co zamierzasz uczynić? — spytał go szewc.

— Wpakuję dziewczynkę do worka i zabiorę ją ze sobą do miasteczka. Uważam, że to jest jedyne wyjście. Jeśli bowiem tutaj mielibyśmy czekać na lekarza, to istotnie mogłoby być zapóźno.

Stary szewc ze wzruszenia aż pocałował go w rękę. Ojciec odsunął go delikatnie od siebie, wpakował nawpół przytomną dziewczynkę do worka i natychmiast wyruszył w drogę.

Tym razem nie obawiał się już strażników. Przecież za ten żywy towar nie mogła mu grozić żadna kara.

Szedł więc śmiało główną drogą, starając się jedynie o to, by jaknajszybciej znaleźć się w miasteczku.

I po godzinnej wędrówce natchnął się na dwuch strażników.

— Nareszcie mamy cię, ptaszku! — zawołał jeden z nich z triumfem. — Tym razem masz już przy sobie towar i nic cię nie uchroni przed więzieniem!

— Za ten towar nie grozi żadna kara! — uśmiechnął się ojciec. — Proszę, możecie zbadać mój worek.

Strażnicy oczywiście przeprowadzili rewizję. Trudno wprost opisać ich zdumienie, gdy wyciągnęli z worka żywą dziewczynkę.

Ojciec w paru słowach wytłumaczył im wszystko. Nie ufali mu jednak zbytnio i oświadczyli, że pójdą razem z nim do lekarza.

Tak też uczynili.

Lekarz długo badał dziewczynkę i wreszcie oświadczył, że wprawdzie stan jej jest bardzo poważny, lecz wszystko przemawia za tem, że uda się ją utrzymać przy życiu.

Dziecko pozostało u niego. Tam przecież miało zapewnioną najlepszą opiekę.

A ojca strażnicy zabrali na posterunek.

Badano go tam przez parę godzin, konfrontowano ze starym szewcem i wreszcie oczywiście wypuszczono na wolność.

Przecież i tym razem nie mieli żadnych dowodów, że uprawia przestępczą działalność.

Na tem mój rozmówca skończył swą opowieść.

Przez parę chwil trwało milczenie, które wreszcie przerwałem.

— I co się stało z tą dziewczynką? — spytałem. — Czy utrzymano ją przy życiu?

Chłop wybuchnął głośnym śmiechem.

— Ależ oczywiście, że ją uratowano! — odpowiedział. — Może ją pan chce zobaczyć? Wejdź tu, Ludwiko, żoneczko moja, pewien pan chce z tobą pomówić!

Tłum. D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ, ul. Lwowska L. 24; RZESZÓW, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE, Administracja ul Piastowa 9. tel. 7-17. Redakcja, Pl. Wolności 5. tel. 24-12; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28; BĘDZIN, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja Nr 4; ZAKOPANE, Krupowski, dom p. W Krzeptowskiego; GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel 11-69; CZĘSTOCHOWA, Al Panny Marji Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota Nr. 14; LUBLIN, ul. Kołłątaja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej) Ekspozytury lubelskiego oddziału: Radom, ul. Żeromskiego 30. Równe, ul 3-go Maja 285 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARŻYSKO, ul. Iłżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3; WŁOCŁAWEK, Kościuszki Nr 5; TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO, ulica Jagiellońska Nr. 8, tel. 15-54; KRYNICA, ulica Kraszewskiego, dom Schwartza.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.